

Czy lodowisko na pl. Litewskim zostanie na ferie? **str. 5**



FOT. ARCHIWUM

- Zarobki 20-35 tysięcy złotych, a kandydatów na pracowników nie ma
 - Prognozy cen złota na 2026 rok
- Str. 10-13

BIZNES

kurier lubelski

Środa 21.01.2026 | Nr. 9 (18.185) | Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT) | www.kurierlubelski.pl

Dwukrotny atak nożownika. Ofiary żyją, a policjanci zatrzymali podejrzanego **str. 3**



FOT. NADESŁANE

„Szkoła musi uczyć”. Rozmowy z nauczycielami o reformie **str. 4**

Kamil Szubarczyk: Snooker bez sponsorów? Na tym poziomie jest to niemożliwe **str. 5**



FOT. KAMIL WOJDAT



FOT. ARCHIWUM

LUBLIN

Ratusz zapowiada rewolucję na Podzamczu i mówi o budowie tunelu **str. 3**

Ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy do wygaszenia

We wtorek Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o wygaszeniu szczególnych rozwiązań pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym **str. 6**

Nr ISSN 2353-6136

Nr indeksu 350-32X



41 ofiar katastrofy kolejowej. Śledztwo pełne wątpliwości **str. 7**

64. PLEBISCYT SPORTOWY ZOSTAŁ WCZORAJ ROZSTRZYGNIĘTY

Aleksandra Mirosław najlepsza w historii

Kamil Wojdat
kwojdat@kurierlubelski.pl

Aleksandra Mirosław z Klubu Wspinaczkowego Kotłownia w Lublinie została triumfatorką 64. Plebiscytu Sportowego Kuriera Lubelskiego. Podium uzupełnili żużlowiec Bartosz Zmarzlik i siatkarz Wilfredo Leon.

Dla Aleksandry Mirosław to czwarte zwycięstwo w plebiscycie. Takim wynikiem nie może się pochwalić żaden inny sportowiec.

- Bardzo serdecznie dziękuję kapitulie Kuriera Lubelskiego za przyznanie mi tego wyróżnienia. Ogromnie się cieszę, że już po raz czwarty

mogę zwyciężyć ten plebiscyt. Jest to dla mnie niezwykle ważne i ogromnie motywujące docenienie mojej pracy, a także osiągnięć sportowych - przyznawała na nagraniu wideo. - Bardzo żałuję, że nie mogę odebrać tej nagrody osobiście na miejscu, ale aktualnie przygotowuję się już do kolejnego sezonu startowego. Niemniej mam nadzieję, że za rok spotkamy się już na żywo i będziemy mieć kolejne powody do radości. Życzę państwu wspaniałego wieczoru i do zobaczenia - dodawała.

W ujęciu historycznym naszego plebiscytu po trzy zwycięstwa na swoim koncie mają: siatkarz Tomasz Wójtowicz (1974, 1975, 1976), Jan Szczerbakiewicz (motocross) -

1962, 1964, 1965, szczypiornistka Sabina Włodek (1999, 2005, 2009), szczypiornistka Wioletta Luberecka (1998, 2000, 2001) i młociarz Paweł Fajdek (2013, 2014, 2017).

„Trenerem roku” w sporcie rużynowym został wybrany Włoch Massimo Botti, były już szkoleniowiec siatkarskiej Bogdanki LUK Lublin. Do zespołu mistrzów Polski trafił natomiast tytuł „Drużyny roku”.

W sporcie indywidualnym „Trenerem Roku” został Kamil Szubarczyk, trener, menedżer i tata 15-letniego Michała Szubarczyka, o którym w 2025 roku usłyszał cały snookerowy świat (rozmowę publikujemy na str. 5).

Czytaj więcej na str. 16



FOT. ARCHIWUM: WOJCIECH MATYSZ / POLSKAPRESS

Aleksandra Mirosław „Plebiscyt Kuriera” wygrała w 2019, 2022, 2024 i 2025 roku

W piątek w Kurierze PULS

- Reportaże, komentarze, wywiady, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki
- Informacje z Lublina

Zamów prenumeratę

Kurier Lubelski ☎ 81 440 53 66
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl

Proces b. komendanta Auschwitz

Patrycja Gustaw
IPN Lublin

Po zakończeniu II wojny światowej Europa nie tylko liczyła straty, ale także próbowała zrozumieć skalę popełnionych zbrodni. Jednym z najważniejszych narzędzi tego procesu stały się publiczne rozprawy sądowe przeciwko hitlerowskim zbrodniarzom wojennym. Proces Rudolfa Hössa, byłego komendanta niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz, należał do najważniejszych i najbardziej symbolicznych wydarzeń tego typu w powojennej Polsce.

Po zakończeniu wojny były komendant obozu koncentracyjnego Auschwitz ukrywał się w północnych Niemczech pod fałszywym nazwiskiem Franz Lang. Dzięki pomocy dawnych znajomych zdobył dokumenty marynarza Kriegsmarine i podjął pracę jako robotnik rolny w okolicach Flensburga. Przez kilka miesięcy skutecznie unikał odpowiedzialności, a nawet po pierwszym zatrzymaniu przez Brytyjczyków został zwolniony, gdyż nie sprawdzono u niego charakterystycznego tatuażu SS.

Przełom nastąpił w marcu 1946 r., gdy brytyjski zespół do spraw ścigania zbrodniarzy wojennych dotarł do żony Hössa. Po intensywnych przesłuchaniach wskazała ona miejsce pobytu męża. Rudolf Höss

został zatrzymany 11 marca 1946 r. Aresztowanie miało brutalny przebieg, a sam zatrzymany planował popełnić samobójstwo, lecz nie miał już przy sobie trucizny. Po przesłuchaniach został przewieziony do Norymbergi, gdzie wystąpił jako świadek w procesach głównych zbrodniarzy hitlerowskich.

Ekstradycja do Polski i rola Jana Sehna

25 maja 1946 r. Rudolf Höss został ekstradowany do Polski. Po przywiezieniu do Warszawy trafił do więzienia na Mokotowie, a następnie do Krakowa. Właśnie tam kluczową rolę w przygotowaniu procesu odegrał profesor Jan Sehn, krakowski sędzia śledczy, prawnik i jeden z najwybitniejszych badaczy niemieckich zbrodni popełnionych na ziemiach polskich. Był on jednym z pierwszych, którzy stanęli twarzą w twarz z byłym komendantem KL Auschwitz po jego przywiezieniu do Polski. Podczas prowadzonych przez siebie przesłuchań wydobywał od Rudolfa Hössa szczegółowe informacje na temat funkcjonowania obozu oraz mechanizmu masowej zagłady.

Sehn potrafił połączyć chłodną precyzję prawnika z dociekliwością badacza, tworząc atmosferę, w której oskarżony składał obszernie i rzeczowe relacje dotyczące swojej działalności. To z jego inicjatywy Höss został nakłoniony do spisania autobiograficznych



FOT. ARCHIWUM IPN KRAKÓW

Wykonanie wyroku śmierci na zbrodniarzu wojennym, byłym komendancie obozu KL Auschwitz Rudolfie Hössie

wspomnień, stanowiących dziś jedno z najważniejszych źródeł do badań nad systemem obozowym Auschwitz. Działania te wpisywały się w szerszą skalę aktywności Sehna, który uczestniczył w przygotowaniu czterech największych procesów zbrodniarzy wojennych w powojennej Polsce, w tym spraw przeciwko Rudolfowi Hössowi oraz komendantowi obozu Płaszów Amonowi Goethowi. Jako autor aktu oskarżenia i koordynator gromadzenia materiału dowodowego nadał procesowi Hössa wymiar skrupulatnie zaplanowanej procedury sądowej, opartej na fak-

tach, dokumentach i zeznaniach świadków.

Proces i jego medialne oblicze

Gdy ogłoszono termin rozpoczęcia procesu na 11 marca 1947 r., sprawa natychmiast wzbudziła ogromne zainteresowanie społeczne i medialne. Proces Hössa stał się wydarzeniem ogólnonarodowym. Zachowane dokumenty jednoznacznie pokazują skalę tego zainteresowania. Udział w rozprawie wymagał oficjalnych starań o bilet wstępu. Wiele redakcji i organizacji wystąpiło z formalnymi wnioskami

o możliwość obserwowania procesu, np. Agencja Prasowo-Informacyjna zwróciła się do Najwyższego Trybunału Narodowego z pisemną prośbą o wydanie trzech kart wstępu dla swoich przedstawicieli, natomiast redakcja „Życia Warszawy” wniosła o pięć stałych kart wstępu dla redaktorów, sprawozdawców i fotoreporterów. O dostęp do sali zabiegały również organizacje społeczne, w tym Polski Związek byłych Więźniów Politycznych, który podkreślał, że jego członkowie byli bezpośrednimi ofiarami systemu, którym Höss kierował.

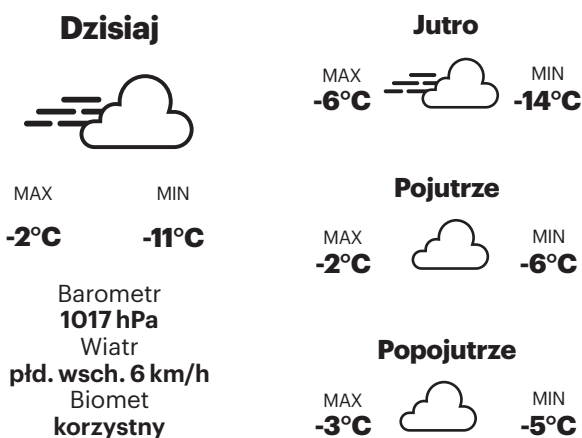
Sala Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ulicy Smulikowskiego w Warszawie, wyznaczona na miejsce rozprawy, mogła pomieścić jedynie kilkuset widzów, co przy ogromnym zainteresowaniu czyniło proces wydarzeniem elitarnym i ściśle reglamentowanym. Już przed rozpoczęciem rozprawy dostęp do sali sądowej podlegał rygorystycznej kontroli. Wśród obecnych znaleźli się byli więźniowie Auschwitz, przedstawiciele organizacji kombatanckich, delegacje zagraniczne oraz liczni dziennikarze. Zagranicznym obserwatorom zapewniono możliwość śledzenia przebiegu rozprawy dzięki bieżącemu tłumaczeniu na język angielski, francuski, rosyjski i niemiecki, co podkreślało międzynarodowy wymiar procesu. Składowi orzekającemu przewodniczył sędzia Sądu Najwyższego dr Alfred Eimer.

Wykonanie kary

Podczas rozpraw Rudolf Höss zachowywał chłód i spokój, przyznawał się do faktów oraz szczegółowo opisywał mechanizm funkcjonowania obozu, jednak konsekwentnie nie okazywał skruchy. Taka postawa, konfrontowana z dramatycznymi zeznaniami świadków i obecnością byłych więźniów KL Auschwitz na widowni, potęgowała emocjonalny odbiór procesu. Wyrok śmierci ogłoszony 2 kwietnia 1947 r. spotkał się z powszechną aprobatą społeczną. Na prośbę byłych więźniów zdecydowano, że egzekucja odbędzie się na terenie byłego obozu Auschwitz. Zachowane relacje wskazują, że Höss nie liczył na złagodzenie kary. W ostatnich dniach życia przeszedł nawrócenie religijne i sporządził oświadczenie, w którym prosił naród polski o przebaczenie.

15 kwietnia przywieziono Hössa do Oświęcimia. Przed dawną komendanturą zgromadził się tłum, wśród którego dominowali byli więźniowie. Emocje były tak silne, że pojawiła się realna obawa samosądu i egzekucję odłożono. Ostatecznie 16 kwietnia 1947 r. o godzinie 10.05 wyrok został wykonany. Proces Rudolfa Hössa przeszedł do historii nie tylko jako rozliczenie jednego z największych zbrodniarzy hitlerowskich, lecz także jako wydarzenie o ogromnym znaczeniu społecznym i medialnym. Był to publiczny akt potępienia systemu zagłady, który na trwałe zapisał się w pamięci zbiorowej powojennej Polski.

Pogoda w regionie



PISALIŚMY W KURIERZE

22 stycznia 1988 r. Co odśnieżać, to zawieje
180 kilometrów dróg lokalnych zasypanych, ale główne szlaki przetarte - pisał „Kurier” w 1988 r. Przez całą noc drogowcy przecierali na Lubelszczyźnie zasypane śniegiem szlaki. Pracowało ponad 500 osób, 157 pługów i 138 piaskarek. Pomimo to nieprzejezdnych jest 47 odcinków na drogach lokalnych w regionie o łącznej długości 183 km. - Wiatr i opady śniegu sprawiają, że bardzo szybko giną efekty naszej pracy - mówi dyspozytor

DODP w Lublinie. - To co odśnieżamy szybko zostaje zawiane. Wczoraj wieczorem na przykład w woj. chełmskim nieprzejezdny był tylko siedmiokilometrowy odcinek. Pomimo, że odśnieżaliśmy drogi przez całą noc o 5 rano w całym województwie było już nieprzejezdnych sześć tras o łącznej długości 40 km - dodał. Rano w Lublinie większość ulic było odśnieżonych. Zasluga to m.in. kilkunastu lubelskich przedsiębiorstw, które skierowały do odśnieżania miasta własne ekipy ze sprzętem. SM

KALENDARIUM

1793

Rewolucja francuska: zgilotynowano skazanego na śmierć za zdradę stanu króla Ludwika XVI.

1919

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wydał rozkaz o nadaniu weteranom powstania styczniowego uprawnień żołnierzy Wojska Polskiego.

1953

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie rozpoczął się proces oskarżonych o szpiegostwo księży z kurii krakowskiej.

1990

We Wrocławiu i w Legnicy zanotowano rekordową temperaturę stycznia dla tych miast (+19,7 °C).

nasz REGION

KRÓTKO

ŁUKÓW

Dwukrotny atak nożownika

W poniedziałek wieczorem w Łukowie doszło do dwóch ataków z użyciem noża.

- Dostaliśmy zgłoszenie o zranieniu nożem 16-lątka w centrum miasta. Pokrzywdzony został przewieziony do szpitala, udzielono mu pomocy medycznej. Jego życiu i zdrowiu nie zagraża bezpieczeństwo - przekazał „Kurierowi” asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

W momencie, gdy policjanci ustalali okoliczności tego zdarzenia, doszło do kolejnego ataku. - Tym

razem na obrzeżach Łukowa został zraniony 40-latek. Mężczyzna również trafił do szpitala, na szczęście jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Obaj mężczyźni opuścili szpital i są już w domach.

Policjanci ustalili już kto jest sprawcą ataków. - Obecnie sprawdzamy miejsca, gdzie ta osoba może się ukrywać - mówi asp. Józwik. Policja wczoraj poinformowała, że w tej sprawie został zatrzymany podejrzany 28-latek. ASZ

LUBELSKIE

Śmiertelne ofiary pożarów



FOT. OSP HANNA

Straż pożarna apeluje o szczególną ostrożność przy korzystaniu z pieców, grzejników i innych urządzeń grzewczych podczas mroźnych dni i nocy. Strażacy każdego dnia odnotowują pożary w budynkach mieszkalnych.

W poniedziałek wieczorem w miejscowości Dołhobrody doszło do pożaru domu jednorodzinnego. Ogień szybko objął znaczną część budynku.

- Po zakończonych działaniach, w zgłoszczach budynku odnaleziono ciało prawdopodobnie 93-letniej właścicielki - mówi asp. Daniela Giza-Pyrzyna z policji we Włodawie. - Policjanci pod nadzorem prokuratora wykonywali czynności procesowe. Będą kontynu-

owane z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa - dodaje policjantka. - Chcemy wyjaśnić przyczyny i wszystkie okoliczności tego zdarzenia.

Do innego tragicznego w skutkach pożaru doszło w ub. tygodniu w Chełmie przy ulicy Korczaka. Ogień pojawił się tam w jednym z pomieszczeń budynku o konstrukcji drewniano-murowanej. Zadymienie objęło cały obiekt.

Podczas akcji gaśniczej strażacy odnaleźli wewnątrz nieprzytomnego ok. 60-letniego mężczyznę i ewakuowali go na zewnątrz. Mimo podjętej reanimacji przez ratowników medycznych, nie udało się go uratować. ASZ, AP

CHEŁM

Miasto świętuje swoje urodziny

W Chełmie najważniejszym punktem obchodów 634. rocznicy nadania praw miejskich była uroczysta gala, która miała miejsce 17 stycznia w Chełmskim Domu Kultury. A w najbliższą sobotę wieczorem na scenie na Placu Łuczowskiego odbędzie się koncert CLEO, na który już teraz prezydent Jakub Banaszek zaprasza wszystkich mieszkańców Chełma oraz gości. JM



FOT. ARCHIWUM

POWIAT BIALSKI

Ale wpadka

61-latek swoim autem zakopał się w śniegu na poboczu drogi, więc z pomocą przyjechał jego znajomy. Ale ktoś wezwał policję i wtedy się okazało, że obaj mają po ok. 1 prom. alkoholu we krwi. LUB

Ratusz zapowiada rewolucję na Podzamczu. Będzie tunel?

Artur Jurkowski
Lublin

Tunel 800-metrowej długości, w którym będzie przebiegać al. Tysiąclecia, wyrzucenie aut z pl. Zamkowego, odsłonięcie Czechówki płynącej obecnie w kanale pod targowiskiem, wytyczenie na nowo dawnej ul. Szerokiej i odtworzenie wzdłuż niej historycznej zabudowy - to jest nowa koncepcja zagospodarowania terenu Podzamcza. Chodzi o obszar o powierzchni 8-10 hektarów.

- To pierwszy krok. Krok odważny - podkreśla Tomasz Fulara, zastępca prezydenta Lublina. W ub. tygodniu miasto przedstawiło wstępne założenia zmian, które w przyszłości mają objąć Podzamcze. Chodzi o kwartał ulic wyznaczony placem pod Zamkiem, al. Unii Lubelskiej, ul. Lubartowską, Wodopojną, Kowalską.

- Wyobrażam sobie Podzamcze jako żywy fragment miasta, czerpiący z żydowskich tradycji, coś w rodzaju Kazimierza w Krakowie - mówi prof. arch. Bolesław Stelmach, pełnomocnik prezydenta Lublina ds. przygotowania wielobranżowej koncepcji zagospodarowania rejonu Podzamcza.

Tunel

Ideą przewodnią jest likwidacja podziálu Podzamcza, który swoim przebiegiem wyznacza al. Tysiąclecia. Arteria prowadząca ze wschodu na zachód ma zostać ukryta w tunelu. Ma mieć on długość ok. 800 metrów (szerokość ok. 32 m, wysokość - 6 m). I zakłada się jego budowę od skrzyżowania z ul. Wodopojną do wysokości Galerii Vivo.

- Mamy tutaj rozwiązania bezkolizyjne. Mówię o Rondzie Dmowskiego, a tym samym uwalnia się cały ten obszar dla mieszkańców. Plac Zamkowy byłby również uwolniony od ruchu kołowego poprzez budowę parkingu podziemnego - opisuje Fulara.

Ruch z Tysiąclecia ma przebiegać ul. Ruska, która po przebudowie ma stać się głównym korytarzem dla komunikacji zbiorowej



FOT. ARCHIWUM

Zmiany mają objąć kwartał ulic wyznaczony placem pod Zamkiem, al. Unii Lubelskiej, ul. Lubartowską, Wodopojną i Kowalską

Rondo Dmowskiego ma przekształcić się w zwykłe skrzyżowanie z sygnalizacją świetlną. Ma obsługiwać tylko ruch lokalny.

- Zgodnie z koncepcją komunikacyjną tunel przejmie ruch tranzytowy, natomiast powierzchnia terenu przeznaczona będzie m.in. pod lokalną komunikację, transport dostawczy i publiczny - precyzuje Joanna Stryczewska z biura prasowego ratusza.

Przebudowane ma być rondo Mohyły (przy cerkwi). Zmieniony układ drogowy umożliwi dojazd do Placu Zamkowego m.in. planowanym przedłużeniem ul. Nadstawnej (od strony ul. Ruskiej) i ul. Nowy Plac Targowy.

Przebudowane ma być skrzyżowanie ul. Lubartowskiej z ul. Wodopojną i al. Solidarności. Otworzy to możliwość skrętu np. w lewo z Lubartowskiej w kierunku ul. 3-go Maja oraz z al. Tysiąclecia w lewo w ul. Lubartowską. Na Lubartowskiej (od Tysiąclecia do Bajkowskiego) ma być zlikwidowany pas do jazdy w kierunku ratusza, z którego korzysta komunikacja miejska. Po zmianach mają tam powstać miejsca parkingowe.

Czechówka

Projekt przewiduje odsłonięcie koryta Czechówki. Rzeka

jest ukryta pod placem, gdzie m.in. funkcjonuje targowisko.

- Lublin będzie miał kawałek nabrzeża z rzeką - wskazuje Stelmach.

Obecnie Czechówka znika z oczu przy ul. Wodopojnej, znowu można ją zobaczyć przy Galerii Vivo.

Teren, gdzie obecnie funkcjonuje dworzec PKS ma przekształcić się w obszar zieleni. Ma też być miejscem na gromadzenie nadmiaru wody podczas ulewnych deszczy.

Powrót ul. Szerokiej

Ul. Szeroka była główną trasą przedwojennej dzielnicy żydowskiej. Po zburzeniu dzielnicy przez Niemców nie została ona odtworzona podczas przeprowadzonej po wojnie odbudowy.

- Chcemy wzdłuż dawnej ul. Szerokiej odtworzyć historyczną zabudowę, której fundamenty wciąż znajdują się pod ziemią i są chronione przepisami o ochronie zabytków. Uważam, że to niezbędne, by Lublin miał świadomość swojej tożsamości. Po 1945 roku spuścizna żydowska była marginalizowana, a teraz mamy szansę ją przypomnieć - wyjaśnia Stelmach.

Dni targowiska są policzone

Zmiany na Podzamczu spowodują, że nie przetrwa - przy-

najmniej w obecnej formie - targowisko.

- Myślę, że w perspektywie targowisko zostanie wygaszone. I wszyscy są do tego przygotowani - twierdzi Tomasz Fulara.

- Chcemy, aby projektowany w tym rejonie duży plac służył za weekendowe, sobotnio-niedzielne targowisko dla ekoprodukcji z całego regionu - dodaje Stelmach.

Festiwal koncepcji

Niemal 11 lat temu - maj 2015 r. - miejscy radni uchwalił plan zagospodarowania Podzamcza. Uchwałę poprzedziły dyskusje, które trwały siedem lat. Plan zakłada podział terenu na strefy zabudowy usługowej według przedwojennego układu ulic.

Pomysł połączenia podzielonego przez al. Tysiąclecia Podzamcza pojawił się już w koncepcji z 2012 r. Początkowo była mowa o tunelu, w którym miałyby przebiegać arterie. Ale to rozwiązanie uznano za zbyt drogie. Zastąpił ją plan zagłębienia jezdnii al. Tysiąclecia o 1,8 do 2,5 m, a nad nią wykonanie rodzaju dużej kładki (sklepienia) z zielenią i małą architekturą.

W 2018 r. prezydent Lublina podkreślał też potrzebę budowy na Podzamczu nowego obiektu, który może stać się symbolem Lublina. Obiekt w rodzaju np. warszawskiego Centrum Kopernika czy Centrum Solidarności w Gdańsku.

Nie trafi do szuflady?

Proponowane rozwiązania mają przejść proces konsultacji społecznych. W tym roku ratusz chce też ogłosić przetarg na wykonanie koncepcji urbanistyczno - architektonicznej.

Czy i kiedy będzie zrealizowany? - Nie trafi do szuflady. Natomiast nie wiemy, jaki zakres zostanie wykonany, co ostatecznie znajdzie się w tej koncepcji, czy w planie. Przypomnijmy, że jesteśmy na etapie budowania wizji planu i tego, co się w planie znajduje. Mamy wykonany pierwszy krok techniczny, który pozwala iść dalej - zapewnia zastępca prezydenta Tomasz Fulara.

Zadłużenie szpitali. „Jak NFZ zapłaci, nie trzeba będzie planów naprawczych”

Joanna Jastrzębska
Lubelskie

10 szpitali w woj. lubelskim podległych marszałkowi jest zadłużona. Najbardziej aktualne na ten moment dane wykazują, że do spłaty jest ponad 1,7 mld zł. - Jak NFZ zapłaci za wszystkie zobowiązania, nie trzeba będzie żadnych planów naprawczych - przekonuje dyrektor dwóch placówek z największym długiem.

Najświeższe dane dotyczące kondycji finansowej 10 wojewódzkich szpitali, sanatorium gruźlicy i chorób płuc w Poniatowej i psychiatrycznego zakładu opiekuńczo-leczniczego w Celejowie obejmują 11 miesięcy, do końca listopada 2025. Na nowsze trzeba jeszcze poczekać. Wynika z nich, że za lwią część sięgających przeszło 1,7 mld zł długu odpowiada jeden szpital - Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie, który jest na minusie 922,6 mln zł. Kolejne wysokie zadłużenie ma Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. św. Jana z Dukli 330,3 mln zł.

- W tym roku strata wojewódzkiego szpitala to 139 mln zł. Spłacam zobowiązania z lat ubiegłych, które przejąłem, w wysokości 80 mln złotych w skali roku. Po ponad

trzech latach spłaciłem 147 mln zł należności głównej - mówi Piotr Matej, dyrektor szpitala wojewódzkiego w Lublinie.

W przypadku, kiedy strata netto wynosi więcej niż jeden procent przychodów ogółem, dyrekcja szpitali jest zobowiązana do przedstawienia planu naprawczego. Taka sytuacja jest w obu zarządzanych przez Mateja placówkach - przy al. Kraśnickiej i w COZL.

- Moja filozofia i spojrzenie na plany naprawcze jest taka, że jeżeli NFZ będzie płacił za faktycznie wszystkie wykonane procedury, ani jeden, ani drugi szpital nie będzie zobowiązany do podpisania planu naprawczego. W przypadku szpitala przy Kraśnickiej dzisiaj zobowiązania funduszu stanowią kwotę 74 mln zł, w przypadku Centrum Onkologii 54 mln - informuje dyrektor. - Wiele pracy zostało wykonane celem optymalizacji, celem dokonania połączenia jednoimiennych szpitali, połączenia podwójnych komórek organizacyjnych, niemedycznych czy medycznych, racjonalne wykorzystanie zasobów. To już stało się faktem.

Trzecie miejsce w rankingu najbardziej zadłużonych placówek medycznych podległych marszałkowi przypada szpitalowi papieskiemu w Zamościu, który ma do spłaty ponad 111 mln zł.

Adrianna Romanek
Lublin

Więcej projektów, mniej schematów i nauka przez doświadczenie - tak ma wyglądać polska szkoła po reformie „Kompas Jutra”. O planowanych zmianach rozmawiano w poniedziałek w Lublinie.

W poniedziałek w Szkole Podstawowej nr 52 w Lublinie odbyło się spotkanie „Kierunek - Kompas Jutra”, poświęcone wdrażaniu reformy edukacji w Polsce. Gościem była Katarzyna Lubnauer, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Spotkanie jest częścią ogólnopolskiej trasy edukacyjnej, której celem jest dyskusja z nauczycielami, dyrektorami szkół i przedszkoli o nadchodzących zmianach w polskiej edukacji.

Jak zaznacza minister Lubnauer, nowa reforma stawia na rozwój kompetencji osobistych i społecznych, a także na poczucie sprawczości uczniów. Wyjaśniła, że oprócz wiedzy teoretycznej szkoła powinna kształtować zainteresowanie i ciekawość świata.

- Stąd na lekcjach poza wiedzą teoretyczną pojawiają się doświadczenia edukacyjne, na przykład w ramach przyrody wyjście do parku i zbadać wszystkie drzewa, które rosną w naszej okolicy - podkreślała.



Katarzyna Lubnauer, wiceminister w MEN i Tomasz Szabłowski, lubelski kurator oświaty

W ramach reformy wprowadzone zostaną moduły przekrojowe, obejmujące takie obszary jak edukacja medialna, bezpieczeństwo, kultura czy finanse. Moduły te będą realizowane na kilku przedmiotach jednocześnie, np. edukacja medialna w ramach języka polskiego, edukacji obywatelskiej i informatyki. Kolejną innowacją jest tydzień projektowy, w którym uczniowie wykorzystują wiedzę ze wszystkich przedmiotów do tworzenia projektów interdyscyplinarnych. - Taki projekt interdyscyplinarny, który tworzy się w grupie, pozwala uczniom rozwijać umiejętności pracy w grupie, umiejętności liderkie, planowanie czasu. Bardzo wiele umiejętności, kompeten-

cji, które są niezbędne we współczesnych czasach - dodała Lubnauer.

W szkołach podstawowych pojawią się nowe godziny przedmiotów przyrodniczych oraz zajęcia praktyczno-techniczne. Przyroda w klasach 4-6 obejmie elementy biologii, geografii, fizyki i chemii, zwiększając tygodniowy wymiar godzin. Zajęcia praktyczno-techniczne mają nauczyć młodych ludzi praktycznych umiejętności,

Kuratorium planuje organizację konferencji i szkoleń dla nauczycieli i dyrektorów w każdym powiecie województwa

od przeszcycia guzika po wkręcanie elementów w ścianę.

- Polska szkoła musi uczyć, musi uczyć wiedzy głębokiej, czyli takiej wiedzy, która pozostaje z nami przez całe życie. Musi też zaciekać młodych ludzi na tyle, żeby chcieli się uczyć przez całe życie - mówiła Lubnauer.

Przedszkola również znajdą się w centrum reformy. Zwiększona zostanie aktywność fizyczna dzieci, zarówno w sali, jak i na świeżym powietrzu, rozwijane będą kompetencje społeczne i manualne, a jednocześnie placówki będą ograniczać kontakt dzieci z ekranami.

- My jako kuratorium będziemy stali na stanowisku, żeby wspierać i wspomagać nauczycieli. Szykujemy wiele konferencji, które są powiązane z wprowadzeniem reformy. Na pewno będziemy wspierali nauczycieli, dyrektorów szkół z województwa lubelskiego - mówił Tomasz Szabłowski, lubelski kurator oświaty.

Spotkanie w Lublinie było drugim przystankiem trasy „Kompas Jutra”, która ma objąć tysiące nauczycieli, rodziców i dyrektorów szkół w całej Polsce. Jak podkreślił Szabłowski, kuratorium planuje organizację konferencji i szkoleń w każdym powiecie województwa lubelskiego, aby zapewnić nauczycielom i dyrektorom odpowiednie przygotowanie do zmian.

Większość z nas spędza za dużo czasu z nosem w smartfonie

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress

Z raportu „Digital 2024”, przygotowanego przez We Are Social wynika, że spędzamy w mediach społecznościowych prawie 2,5 godziny dziennie.

Psycholog Jakub Kuś mówi o „phubbingu”, czyli lekceważeniu bliskich poprzez nieustanne wpatrywanie się w telefon.

- To przywiązanie nie jest dziełem przypadku ani wyłącznie brakiem silnej woli. Aplikacje takie jak TikTok czy Instagram projektowane są w oparciu o zaawansowaną psychologię behawioralną - wyjaśnia dr Jakub Kuś, psycholog nowych technologii z Wydziału Psychologii we Wrocławiu Uniwersytetu SWPS. - Wykorzystują one mechanizm tak zwanego zmiennego rozkładu wzmoc-

nień. To ten sam, który uzależnia graczy od automatów hazardowych. Każde pociągnięcie palcem po ekranie to swoiste „pociągnięcie za wajchę” w oczekiwaniu na nagrodę: ciekawy filmik, wiadomość czy polubienie. To właśnie ten dopaminowy cykl sprawia, że tak trudno jest nam odłożyć telefon, nawet gdy teoretycznie mamy czas wolny - mówi dr Jakub Kuś.

Social media mają oczywiście swoje dobre strony. Mogą pomagać utrzymać kontakt z naszymi bliskimi rozproszonymi po świecie, budować grupy wsparcia dla osób z rzadkimi problemami czy czerpać inspirację do rozwoju pasji. Niosą jednak też dużo zagrożeń.

Gdzie zaczyna się problem z mediami społecznościowymi? Choćby w momencie, „gdy proporcje zostają zachwiane, a wirtualna rzeczywistość zaczyna dominować



Umówiłeś się z kimś? Wyciszony telefon niech zostanie w torbie

nad tą fizyczną. Zwłaszcza, gdy porównujemy się z innymi, którzy prezentują w sieci zdjęcia ze swojego życia.

- W mediach społecznościowych oglądamy zazwyczaj fasadę życia innych, czyli wyselekcjonowane, najlepsze mo-

menty, sukcesy oraz uśmiechy. Zderzenie naszego „kulisowego”, często chaotycznego i trudnego życia z taką cudzą „sceną główną” prowadzi do nieuchronnego obniżenia samooceny, wzrostu lęku, a nawet stanów depresyjnych. Szczególnie dotkliwe jest to dla młodych ludzi - dodaje dr Jakub Kuś.

Czas z telefonem w dłoni to powolna śmierć więzi?

Wielkim zagrożeniem jest zjawisko „phubbingu”, oznacza lekceważenie kogoś poprzez patrzenie w telefon. Jak wynika z badań opublikowanych, m.in. w „Computers in Human Behavior” już nawet „sama obecność telefonu na stole, choćby wyciszonego, obniża jakość rozmowy i poziom empatii między rozmówcami”.

- Gdy podczas wspólnych spotkań, na przykład posiłków,

co chwilę zerkamy na ekran, wysyłamy bliskim niewerbalny, ale bolesny komunikat: „To, co dzieje się tam, w wirtualnym świecie, jest dla mnie bardziej interesujące niż ty tutaj”. Prowadzi to do erozji więzi i paradoksalnego pogłębienia poczucia samotności, mimo fizycznej obecności wśród ludzi. Na przykład święta spędzone online stają się więc świętami „obok siebie”, a nie „ze sobą” - wyjaśnia dr Jakub Kuś.

Korzyści z odłożenia telefonu na dwa lub trzy dni są wymierne i fizjologiczne. Dzięki takiemu postawi dopaminowemu, przede wszystkim „następuje obniżenie poziomu kortyzolu, gdyż mniej bodźców to mniej stresu dla przebiegającego układu nerwowego. Poprawia się jakość snu, ponieważ brak ekspozycji na niebieskie światło ekranów wieczorem pozwala na prawidłowe wydzielanie melatoniny”.

- Co najważniejsze, wraca uważność. Zaczynamy dostrzegać smaki potraw, zapachy i niuanse w głosie rozmówcy, które umykają nam, gdy nasza uwaga jest rozproszona.

Nagły powrót po takim posiedzeniu do wielogodzinnego scrollowania może wywołać swego rodzaju „kaca cyfrowego”. Dlatego gdy do detoksu znów zaczniemy korzystać z social mediów - zaznacza dr Kuś - zrobmy to w sposób rozsądny i oparty na zasadach higieny cyfrowej.

Kolejną skuteczną strategią jest wyznaczenie fizycznych stref bez telefonu. Ustalenie, że sypialnia i stół jadalny to strefy offline. Ciekawym trikiem psychologicznym jest również ustawienie ekranu telefonu w tryb czarno-biały (skala szarości). Sprawia to, że urządzenie staje się mniej stymulujące dla mózgu - podpowiada dr Jakub Kuś.

Źródło: Centrum Prasowe i Komunikacji z Otoczeniem Uniwersytetu SWPS

KAMIL SZUBARCZYK SNOOKER BEZ SPONSORÓW? NA TYM POZIOMIE JEST TO NIEMOŻLIWE

Pomówmy o pieniądzach w snookerze

Kamil Wojdat
Rozmowa

Rozmawiamy z Kamilem Szubarczykiem, który jest tatą, ale także trenerem oraz menedżerem 14-letniego Michała Szubarczyka, jednego z największych talentów w świecie snookera.

Jesteś trenerem czy już bardziej menedżerem Michała?
Ja tych ról mam kilka. Bycie menedżerem nasiliło się bardzo przez ostatnie dwa lata. Opieka nad Michałem przesunęła się właśnie w tę stronę. Już mniej stajemy wspólnie do stołu, a dużo więcej czasu poświęcam na to, żeby zaplanować wszystkie podróże, wywiady, programy, treningi, wyjazdy. Mając ograniczony budżet to podstawa udanego sezonu. Trochę odszedłem więc od samego trenowania, natomiast z tym też spokojnie sobie radzimy.

Rok 2025 bardzo różnił się od lat poprzednich? Wiemy, że medialnie dużo się działo wokół Michała, zwłaszcza po awansie do World Snooker Touru. Michał, mając 14 lat, został najmłodszym zawodnikiem w historii, któremu udało się ta sztuka.
Dużo się różnił, bo wydawało nam się, że jeszcze wcześniej był kosmiczny, ale ten 2025 był międzygalaktyczny po prostu chyba. Naprawdę



FOT. KAMIL WOJDAT

Syn Michał i tata Kamil Szubarczyk

wydarzyło się więcej niż planowaliśmy.

To jest moment, w którym już zaczynacie zarabiać na snookerze?

Nie. To jest moment, w którym złapaliśmy oddech. Od 2025 roku naszym sponsorem strategicznym jest ORLEN. Do tego jest to, co Michał wygra w turniejach. Wszystko wzięte razem wystarczy nam na wzięcie udziału we wszystkich turniejach, w których powinniśmy i chcielibyśmy wystąpić. Więc

tak jak powiedziałem na początku: złapaliśmy oddech. Do tego jeden z samorządów w zachodniej Polsce zaproponował nam wsparcie. Dobrze, bo przez coraz lepsze występy Michała i więcej zakwalifikowanych turniejów koszty też będą tylko rosły. Także do zarabiania jeszcze „trochę”.

„Złapanie oddechu” brzmi gorzej niż komuś oglądającemu snookera w telewizji może się wydawać.

Dokładnie jest tak, jak mówisz. Ludziom wydaje się, że

my teraz śpimy na pieniądzach, bo Michał wygrał jeden czy drugi turniej. Natomiast mam wrażenie, że ludzie nie zdają sobie sprawy ze skali wydatków, z którymi wiążą się nasze wyjazdy na turnieje. Zresztą same media często piszą głupoty w tym zakresie. Dla przykładu już sam przewóz kija w jedną stronę to 300 złotych. Teraz wyobraź sobie, że mamy 20 turniejów, a czasami lecimy z przesiadkami, czyli 20 turniejów w roku w obie strony. 12 tysięcy złotych na samo przewiezienie kija, a jeszcze my nie wyszliśmy z domu. To tylko jedna rzecz z tych nieoczywistych.

Jakie pieniądze można wygrać w snookerze? Pytam o nagrody za turniej, za sezon. Do jakiej fazy na przykład turnieju w WST Michał musi dotrzeć, żeby wyjazd na taki turniej się opłacił?

Zależy. Dlatego, że są turnieje, które są bardzo ładnie premiovane. I takim turniejem są na przykład zawodowe mistrzostwa świata, gdzie zwycięzca zgarnia teoretycznie pół miliona funtów. W praktyce, po potrąceniu podatków, otrzyma z tego połowę. Natomiast są też turnieje, w których za przejście pierwszej rundy dostajesz tysiąc funtów. A jest shootout, w którym dostajesz 250 funtów. Nie da się tego w jakiś sposób uśrednić, żeby podać jedną liczbę.

A samo wejście do WST nie wiązało się z tym, że nagle pojawił się zastrzyk gotówki?

Wchodzący do WST zawodnik ma gwarancję, że zarobi nie mniej niż 20 tysięcy funtów za sezon. Więc jest tutaj gwarancja tego, że on będzie miał pieniądze. Dostaje część na starcie i później będzie wyrównanie po całym sezonie, w zależności od tego, ile jeszcze dodatkowo zarobi. Ale znowu tu są potrącenia z podatku.

Tak naprawdę bez sponsorów, własnymi siłami, bycie profesjonalnym snookerzystą to zadanie nie do wykonania.

Tak, na tym poziomie jest to sport nieosiągalny bez wsparcia z zewnątrz.

Ale u was pojawił się ORLEN.

Po zwycięstwie w mistrzostwach świata do lat 21. Można powiedzieć, że się wstrzelili w najlepszym możliwym dla siebie i dla nas momencie. Wtedy jeszcze planowaliśmy amatorski sezon, więc mieliśmy zapewnione finansowanie w większości na wszystkie najpotrzebniejsze imprezy i komfort tego, że mogliśmy się skupić na naszej pracy, zamiast na poświęcaniu czasu na poszukiwanie środków i przekonywaniu innych. To przełożyło się na fantastyczne wyniki Michała, który mógł w skupieniu trenować zamiast

zastanawiać się na dwa tygodnie przed turniejem czy faktycznie w nim zagramy.

A gdy Michał zakwalifikował się do World Snooker Touru, to z ofertami, mówiąc kolokwialnie, nie rzuciły się inne firmy, które chciałyby go sponsorować?

No właśnie nie. Może, gdy ludzie wiedzą, że jest z nami ORLEN, to myślą, że my nie potrzebujemy pieniędzy na wyjazdy. A to tak nie działa. Bywały sytuacje, gdzie ktoś nam dawał 300, 500 złotych na wyjazd i mówił, że to mało. A ja odpowiadałem, że to w niektórych sytuacjach doba w hotelu, dwa czy trzy dni jedzenia, bilet na kij w obie strony, albo bilet dla nas. Także to nie jest tak, że te 300 czy 500 złotych to jest coś, co jest nam niepotrzebne. To jest potrzebne. My bez tych mniejszych kwot byśmy sobie wcześniej też nie poradzili, jeszcze zanim Michał wszedł do Main Touru. W ogóle te wszystkie turnieje, w których Michał występuje jako reprezentant kraju, są w tym momencie finansowane albo współfinansowane przez Polski Związek Snookera i Bilarda Angielskiego. Więc to jest o tyle oddech, że na te turnieje mistrzowskie jest finansowanie po prostu z Polski. Ale za wszystkie pozostałe musimy płacić sami. Cała rozmowa na www.kurierlubelski.pl

Kolejny ruch w kierunku bazy wojskowej w Świdniku

Anna Paszkowska
Świdnik

Port Lotniczy Lublin otrzymał ofertę cenową za 20 ha terenu w północnej części lotniska, przeznaczonego pod budowę Bazy Lotnictwa Śmigłowcowego Wojsk Łądowych w Świdniku.

Najnowsze informacje w sprawie planowanej budowy Bazy Lotnictwa Śmigłowcowego Wojsk Łądowych w podlubelskim Świdniku przekazały PAP służby prasowe Ministerstwa Obrony Narodowej. Z udzielonej odpowiedzi wynika, że resort zakłada utworzenie bazy na ok. 20 ha terenu znajdującego się w północnej części lotniska.

- Dodatkowo, do utworzenia Bazy Lotnictwa Śmigłowcowego WL zakłada się wykorzy-

stanie znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie lotniska terenu (ok. 60 ha) - który został pozyskany w lutym 2024 r. od PGL „Łasy Państwowe” w użytkowanie MON - na obszarze, którego przewiduje się zlokalizowanie elementów infrastruktury administracyjnej i logistycznej - opisano.

Obecnie trwają prace koncepcyjne nad ostatecznym sposobem zagospodarowania terenu, aby zapewnić właściwe warunki do realizacji zadań przez planowaną do sformowania jednostkę.

W połowie 2025 r. wykonano operat szacunkowy dla terenu lotniska. Dokument finalizowano w grudniu 2025 r., po czym skierowano propozycję cenową do właściciela nieruchomości.

- Po zakończeniu tego etapu skierowano propozycję cenową

do właściciela nieruchomości. Obecnie oczekujemy na stanowisko drugiej strony - MON.

Tymczasem Port Lotniczy Lublin potwierdził otrzymanie oferty. - Do MON skierowaliśmy prośbę o przedstawienie wspomnianego operatu - Piotr Janowski, kierownik lotniska.

Szczegóły negocjacji nie są na razie udzielane. MON zaznaczyło, że przekazanie informacji o terenie planowanym do pozyskania, jego wartości i harmonogramie przedsięwzięcia „możliwe będzie po zakończeniu prac koncepcyjnych”.

W marcu 2024 r. podpisano list intencyjny przez kluczowe władze lokalne i wojskowe. Początkowo MON planowało pozyskać 113 ha od PLL, lecz środowiskowe ograniczenia (w tym Natura 2000 i siedliska sułków perełkowych) zmusiły do zmiany planów. PAP

Czy lodowisko na pl. Litewskim zostanie na ferie?

Artur Jurkowski
Lublin

Ponad 16 tysięcy osób skorzystało z sezonowego lodowiska na pl. Litewskim. Możliwe, że ślizgawka zostanie z lublinianami na dłużej.

- Od pierwszego dnia uruchomienia mobilnego lodowiska na placu Litewskim obiekt cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców. Największą frekwencję obserwujemy w weekendy oraz w godzinach popołudniowych i wieczornych - informuje Aleksandra Jurkowska, rzecznik prasowy MOSiR „Bystrzyca” w Lublinie.

MOSiR wypożyczył lodowisko na dwa miesiące. Ale z opcją wydłużenia tego terminu. Chodzi głównie o okres ferii szkolnych, które w naszym województwie przypadają



FOT. ARCHIWUM

Wejście na lodowisko kosztuje 5 zł bez ograniczeń czasowych

na dwa ostatnie tygodnie lutego. - Widząc bardzo pozytywny odbiór jesteśmy otwarci na tę możliwość, niemniej jest ona uzależniona przede wszystkim od warunków pogodowych i technicznych, w tym ewentualnego przedłużenia umowy z firmą wykonawczą - mówi Jurkowska.

MOSiR za wypożyczenie lodowiska - za dwa miesiące - zapłaci 361,9 tys. zł. - Jeżeli tylko będą ku temu sprzyjające warunki organizacyjne i techniczne, chcielibyśmy ponownie uruchomić mobilne lodowisko w kolejnym sezonie zimowym - zapowiada Jurkowska.

KRÓTKO

POLITYKA

Kto stanie na czele Polski 2050?

Jest szansa na koniec zamieszania wokół partii Polska 2050. Anulowana druga tura wyborów przewodniczącej tej partii będzie powtórzona 31 stycznia. Decyzję o tym Rada Krajowa tego ugrupowania podjęła późnym wieczorem w poniedziałek, 19 stycznia.

„Rada Krajowa przyjęła uchwałę, zgodnie z którą druga tura wyborów na przewodniczącego partii Polska 2050 odbędzie się do 31 stycznia. Do 7 lutego zbierze się Rada Krajowa, podczas której wybrany zostanie Zarząd Kra-

jowy” – czytamy w komunikacie opublikowanym w mediach społecznościowych.

Do II tury ponownie staną minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz oraz szefowa resortu klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kłoska. Obie dostały najwięcej głosów w pierwszej rundzie głosowania. Odbývająca się 12 stycznia dogrywka między członkami rządu została odwołana, z powodu „problemów technicznych”.

Adam Kielar

SĄD

Oskarżeni o szpiegostwo



Przed sądem w Sosnowcu ruszył we wtorek proces dwójga obywateli Rosji oskarżonych o szpiegostwo: Igora R. i jego żony Iriny R. Oskarżeni odpowiadają za udział w działalności rosyjskiego wywiadu oraz przekazywanie wiadomości, które mogły wyrządzić szkodę Polsce. Sprawa toczy się z wyłączeniem jawności.

WARSZAWA

Wszczęto postępowanie dyscyplinarne wobec komendanta SOP gen. bryg. Radosława Jaworskiego. W związku z tym został on zawieszony w pełnieniu czynności służbowych – poinformowało we wtorek Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Resort przekazał w komunikacie, że do pełnienia obowiązków komendanta SOP został wyznaczony dotychczasowy zastępca komendanta SOP płk Tomasz Jackowicz.

”

Jestem gotowa pójść na kompromisy, które będą poważne, rozsądne, ale też zadbają o wiedzę dzieci

Barbara Nowacka, minister edukacji

Ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy do wygaszenia

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

We wtorek Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o wygaszeniu szczególnych rozwiązań pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym.

Jednym z punktów wtorkowych obrad był projekt w sprawie wygaszenia rozwiązań wynikających z ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa. Tzw. ustawa pomocowa, obowiązująca od 2022 roku, stworzyła osobny system prawny upraszczający zasady pobytu, pracy, świadczeń czy edukacji dla uchodźców wojennych z Ukrainy. Przyjęty we wtorek projekt ma wprowadzić wspólny system ochrony czasowej dla wszystkich cudzoziemców.

„Obecnie sytuacja jest stabilna i nie mamy już do czynienia z ciągłą falą uchodźców wojennych. Większość osób, które pozostały na terytorium Polski, pracuje, a ich dzieci uczęszczają do szkół, dlatego możemy przejść od rozwiązań tymczasowych do stałych” – napisała na X Kancelaria Premiera.

Część dotychczasowych rozwiązań dotyczących Ukraińców ma zostać zachowana i przeniesiona do ustawy o ochronie cudzoziemców. Chodzi m.in. o: PESEL UKR, który pozostanie sposobem potwierdzania legalnego pobytu, zastąpienie papie-



Wtorkowe posiedzenie Rady Ministrów prowadził w zastępstwie premiera Donalda Tuska wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz

rowego zaświadczenia wydanego przez szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców elektroniczną kartą DIIA, a także możliwość potwierdzania tożsamości i pobytu przez aplikację mObywatel.

Projekt zakłada przedłużenie legalności pobytu Ukraińców uciekających przed wojną oraz tych obywateli Ukrainy, których dokumenty pobytowe były przedłużane w związku z wojną. Rozwiązanie to umożliwi im – do 4 marca 2027 roku – złożenie wniosku o legalny pobyt.

Istotną zmianą jest dodanie regulacji, zgodnie z którą niezłożenie wniosku o PESEL UKR w terminie 30 dni od dnia

wjazdu na teren Polski spowoduje, iż ochrona czasowa wygaśnie. Niedokonanie rejestracji po wjeździe będzie traktowane jako dorozumiana rezygnacja z ochrony czasowej.

Ograniczeniu mają ulec świadczenia socjalne oferowane Ukraińcom przez szefa Urzędu ds. Cudzoziemców. Opieka zdrowotna będzie udzielana jedynie małoletnim, osobom pracującym lub zamieszkującym ośrodki zbiorowego zakwaterowania, zaś osoby niepracujące będą podlegały opiece medycznej w takim zakresie, jak inni niepracujący cudzoziemcy przebywający na terenie Polski.

Projekt ma ograniczać pomoc uchodźcom w zakresie zakwaterowania i wyżywienia jedynie do grup szczególnie wrażliwych, których przeniesienie do standardowych rozwiązań w systemie polskim wiązałoby się z niewspółmiernie wysokimi kosztami.

Ma zostać zakończona możliwość zakładania działalności gospodarczej na takich samych zasadach, jak obywatele polscy. Działalności założone na mocy specustawy nadal będą mogły funkcjonować, jeśli spełniają inne ustawowe przesłanki do końca okresu legalności pobytu obywateli Ukrainy.

0011465571

Kochanej Koleżance
dr n. med. Agacie Chrzanowskiej-Kapicy
najszczerze kondolencje
i wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Taty

dr. Adama
Chrzanowskiego

składają

Koleżanki i Koledzy z I Oddziału Onkologii Klinicznej
z Chemioterapią Dzienną Centrum Onkologii
Ziemi Lubelskiej im. św. Jana z Dukli

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę budżetową na 2026 rok i skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego – poinformowała w poniedziałek na X kancelaria prezydenta.

W swoim wystąpieniu opublikowanym na portalu X prezydent podkreślił, że w trudnych momentach trzeba działać od-

powiedzialnie, bo państwo musi funkcjonować „niezależnie od tego, czy czasy są lepsze, czy gorsze”.

Oceniał, że jest to budżet chaosu „z niezrozumiałymi cięciami w jednych obszarach i instytucjach oraz z nieuzasadnionymi wzrostami wydatków w innych”. Zauważył, że nie ma podwyższenia kwoty wolnej od podatku, podwójnej waloryzacji emerytur, a ta planowana będzie jedną z najniższych od lat. Ponadto przedsiębiorcy zapłacą

wyższe składki, choć „obezwano im coś dokładnie przeciwnego, a sfera budżetowa otrzyma waloryzację na poziomie minimalnym – 3 proc. – wyliczał.

Mimo krytycznej postawy prezydent podpisał jednak ustawę budżetową, bo – jak tłumaczył – konstytucja nie daje mu prawa weta w tej sprawie, a brak budżetu nie rozwiązałby żadnego z problemów, przed którymi stoimy.

Zaznaczył jednak, że oczekuje od rządu zmian w budżet-

cie zapewniających stabilne finansowanie ochrony zdrowia. Oceniał, że następuje pogorszenie warunków leczenia i żywienia w szpitalach.

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański ocenił w poniedziałek na portalu X, że skierowanie ustawy budżetowej na 2026 rok do Trybunału Konstytucyjnego to „polityczny teatr bez realnych skutków”. Dodał, że jest to budżet inwestycji oraz rekordowych nakładów na obronę. PAP

Prezydent podpisał ustawę budżetową na 2026 rok i skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego

Śledztwo pełne wątpliwości. 41 ofiar katastrofy kolejowej

Marcin Koziestański
Hiszpania

Liczba ofiar katastrofy kolejowej w Adamuz na południu Hiszpanii wzrosła do 41 i może być jeszcze wyższa. Śledczy badają przyczyny „nietypowego” wypadku dwóch pociągów dużych prędkości.

Pod jednym z dwóch pociągów dużych prędkości, które wykończyły się w niedzielę w Adamuz na południu Hiszpanii, odnaleziono ciało 41. ofiary - poinformowała we wtorek agencja EFE. Liczba ofiar prawdopodobnie jeszcze wzrośnie, gdyż zgłoszono 43 zaginięcia.

Śledztwo ws. wypadku

Jak przekazał „El Mundo”, przyczyną wypadku mogło być wadliwe łączenie elementów torów, co doprowadziło do przerwania linii kolejowej w wyniku ruchu pociągów i warunków atmosferycznych.

Minister transportu Oscar Puente powiedział w poniedziałek,



Śledztwo prowadzone przez Komisję ds. Badania Wypadków Kolejowych i policję musi ustalić, czy przerwanie odcinka torów to przyczyna katastrofy, czy też jej skutek

że śledztwo prowadzone przez Hiszpańską Komisję ds. Badania Wypadków Kolejowych (CIAF) i policję musi ustalić, czy przerwanie odcinka torów to przyczyna katastrofy, czy też jej skutek. Jak dodał w wywiadzie dla kanału telewizyjnego La 2, śledczy nadal „zbierają dane, a teza o przerwaniu torów jako przyczynie tragedii jest tylko jedną z wielu spekulacji”.

Wcześniej Puente określił wypadek w Adamuz jako „dziwny”, ponieważ doszło do niego na prostym odcinku, który został odnowiony kilka miesięcy temu. Ponadto pociąg Iryo, największego prywatnego przewoźnika w kraju, został wyprodukowany zaledwie cztery lata temu, a jego ostatni przegląd przed katastrofą przeprowadzono w madryckich warsztatach w miniony czwartek, 15 stycznia.

Prezes Iryo Carlos Bertomeu również określił wypadek jako nietypowy. Z kolei państwowy przewoźnik Renfe wykluczył w poniedziałek błąd ludzki i nadmierną prędkość jako przyczynę

katastrofy. - To wypadek w dziwnych okolicznościach - przyznał szef Renfe Alvaro Fernandez Heredia w wywiadzie radiowym. Jak ocenił, jest jeszcze za wcześnie, aby mówić o przyczynach katastrofy.

Heredia dodał, że między pierwszym wykołaceniem a zderzeniem z drugim pociągiem minęło 20 sekund, co było zbyt krótkim czasem, aby uruchomić automatyczny system hamowania.

Czy wcześniej były problemy?

Jak poinformował portal 20minutos.es, związek zawodowy maszynistów Semaf już w sierpniu ostrzegł Adif, państwowego zarządcę infrastruktury kolejowej, m.in. o problemach z siecią trakcyjną na odcinku w Adamuz. W odpowiedzi Adif odrzucił jednak pomysł ograniczenia prędkości pociągów na linii Madryt - Sewilla.

Adif co najmniej osiem razy w ostatnich miesiącach ostrzegł o problemach technicznych w Adamuz, w tym z sygnalizacją,

siecią trakcyjną i infrastrukturą, a problemy te były nawet tematem obrad w Senacie - poinformował dziennik „El Pais”.

Premier Hiszpanii Pedro Sanchez ogłosił w poniedziałek trzydniową żałobę narodową. Jak zapewnił, prawdziwe przyczyny wypadku zostaną ustalone. Szef rządu obiecał „całkowitą przejrzystość” śledztwa.

Akt dywersji?

W sieci pojawiły się zdjęcia z miejsca wypadku. Na jednym z nich widać uszkodzony fragment torów. Jak zauważył politolog i publicysta Jarosław Wolski, szyna wygląda podobnie do tej, która została wysadzona w Polsce przez dywersantów.

W listopadzie na terenie wschodniej Polski doszło do kilkukrotnego incydentów w pobliżu torowisk. Najgłośniejsze było o sytuacji, która miała miejsce w pobliżu stacji PKP Mika w powiecie garwolińskim, gdzie maszynista pociągu zgłosił telefonicznie nieprawidłowości w infrastrukturze.

©

Dwudniowy protest rolników w Strasburgu

oprac. Anna Nagel
Strasburg

Kilka tysięcy rolników rozpoczęło we wtorek w Strasburgu w pobliżu siedziby Parlamentu Europejskiego dwudniowy protest przeciwko umowie handlowej UE - Mercosur.

Demonstracja odbywa się w stolicy Alzacji, bo tu mieści się główna siedziba Parlamentu Europejskiego. W środę, podczas sesji plenarnej, europosłowie mają zagłosować nad wnioskiem o skierowanie umowy do Trybunału Sprawiedliwości UE. Jeśli poprą, uniijny trybunał sprawdzi, czy umowa handlowa jest zgodna z unijnymi traktatami.

Taka decyzja PE prawdopodobnie nie zatrzyma jednak stosowania umowy, bo Komisja Europejska wcześniej już informowała, że zgoda PE nie jest wymagana, aby porozumienie weszło tymczasowo w życie. KE jednak nie sprzecywała, czy zamierza zastosować taką ścieżkę, jeśli umowa trafi na kilka miesięcy do TSUE.

We wtorek na ulicach Strasburga w okolicach budynku PE rolnicy ustawili kilkaset trakto-

rów. To głównie francuscy farmerzy, którzy sprzeciwiają się umowie z krajami Ameryki Południowej. Do Francji na demonstrację przyjechali także rolnicy z Polski, Portugalii, Bułgarii, Czech, Niemiec, Grecji czy Belgii.

- W dalszym ciągu jest możliwość zablokowania umowy Unia Europejska - Mercosur. Na protesty pojawiały się hasła odnoszące się bezpośrednio do (szefowej KE) Ursuli von der Leyen, która jest - można powiedzieć - matką tej katastrofy, która spotkała polskie i europejskie rolnictwo. My natomiast, jako polscy rolnicy, dodatkowo możemy tutaj dorzucić pewną cegiełkę, czyli oczekiwania, które stawiamy wobec polskiego rządu. Mam na myśli skierowanie skargi do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej - powiedział Krzysztof Olejnik z Oddolnego Ogólnopolskiego Protestu Rolników.

Komisja Europejska podpisała w sobotę w Asuncion umowę handlową z Mercosurem. Porozumienie ma ułatwić przepływ produktów przemysłowych i rolnych między UE a blokiem państw Ameryki Południowej.

Trump chce stworzyć konkurencję dla ONZ? Przywódcy państw w trudnej sytuacji

Marcin Koziestański
Davos

Donald Trump planuje w czwartek podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos podpisanie Karty „Rady Pokoju” dla Gazy.

Decyzja o przystąpieniu do rady stawia przywódców państw w trudnej sytuacji, a wielu komentatorów uważa, że Trump chce w ten sposób stworzyć konkurencję dla ONZ.

„Wygląda na to, że przywódcy państw mogą zostać w Davos postawieni w kłopotliwej sytuacji” - napisał w mediach społecznościowych Paweł Żuchowski, korespondent Radia RMF FM w Stanach Zjednoczonych. Przedstawił też zaproszenie, jakie miało zostać skierowane do głów państw i rządów.

22 stycznia o 10.30 ma dojść do podpisania Karty „Rady Pokoju” dla Gazy. - Przed chwilą otrzymałem z Białego Domu potwierdzenie, że na czwartek planowane jest wydarzenie na marginesie Światowego Forum Ekonomicznego w Davos, w którym uczestniczyć będzie prezydent Donald Trump. I ma dotyczyć właśnie Karty „Rady



„Rada Pokoju”, na której czele stoi prezydent Donald Trump, ma nadzorować odbudowę Strefy Gazy

Pokoju” - pisze dalej Żuchowski.

1 mld dolarów opłaty dla członków „Rady Pokoju”

Do „Rady Pokoju” Donalda Trumpa zaproszenie otrzymali prezydent Karol Nawrocki, premier Kanady Mark Carney, ale na przykład Władimir Putin czy Aleksander Łukaszenko. Według agencji AFP i Reutersa zaproszenia do dołączenia do „Rady Pokoju” wysłano do około 60 krajów.

Zdaniem dziennikarza Trump chce ustanowić wymóg

wpłacenia 1 mld dolarów dla państw, które chcą być „stałymi członkami” rady. Według projektu dokumentu, opublikowanego m.in. przez portal Times of Israel, inne kraje członkowskie byłyby wybierane na trzy lata. Wiele wskazuje na to, że „Rada Pokoju” Trumpa miałaby się też zajmować innymi konfliktami. Rada opisana jest w statucie jako „międzynarodowa organizacja, która ma promować stabilność, przywrócić niezawodne i zgodne z prawem rządy oraz zapewnić trwały pokój na obszarach do-

tkniętych lub zagrożonych konfliktem”.

Trump chce stworzyć konkurencję dla ONZ?

- Czy czwartkowa uroczystość zaplanowana na marginesie Światowego Forum Ekonomicznego w Davos będzie jednocześnie momentem deklaracji udziału i ewentualnej opłaty? Tu właśnie pojawia się wiele pytań. Jedno jest pewne: Donald Trump chce podpisać już w czwartek. Odmawiający może być postawiony w kłopotliwej sytuacji - wyjaśnia Żuchowski.

Komentatorzy wskazują, że Trump tworzy konkurencję dla niepopularnej przez siebie i krytykowanej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wskazuje się, że szefowie rządów czy głowy państw muszą mieć czas na konsultacje w swoich krajach, przystępując do organizacji międzynarodowych, a Trump chce podpisać już w czwartek. Co więcej, nie jest jasne do końca, jak „Rada Pokoju” miałaby funkcjonować. Na jej czele miałyby stać prezydent Trump, prawdopodobnie dożywotnio i miałyby nią kierować także po zakończeniu swojej kadencji.

Boimy się, bo ich nie rozumiemy. Zaglądamy za mury szpitala psychiatrycznego

Jolanta Tęcza-Ćwierz

Czym jest choroba psychiczna i jak cienka bywa granica między „normalnością” a załamaniem? Z Krystyną Rożnowską, autorką książki „Można oszaleć”, rozmawiamy o miejscu, które przez lata było symbolem wykluczenia, i o ludziach, którzy „więcej czują i więcej cierpią”.

W latach 80. uciekała pani do Koberzyna przed polityką. A przecież to szpital psychiatryczny. Co sprawiło, że tam się pani znalazła?

Stan wojenny brutalnie przerwał mój dotychczasowy porządek życia. Kiedy się rozpoczął, ogarnął mnie lęk i poczucie odpowiedzialności za rodzinę. Pracowałam wtedy w redakcji „Gazety Krakowskiej”, miałam tam ugruntowaną pozycję... i nagle wszystko się zawaliło. Redakcję zamknęto, nikt nie wiedział, co będzie dalej. Baliśmy się wejścia wojsk radzieckich i wojny domowej. Byłam przerażona i zaczęłam się zastanawiać, jak zabezpieczyć przyszłość. Wróciłam wtedy do pomysłu, który wcześniej tylko przelotnie pojawiał się w mojej głowie. Schowałam do szuflady dyplom magistra historii i złożyłam podanie do dwuletniej pomaturalnej szkoły pielęgniarstwa. To były dwa niezwykle trudne lata nauki i praktyk w krakowskich szpitalach, ale dały mi solidne podstawy z psychologii, psychiatrii i całej medycyny. Kiedy wróciłam do Gazety Krakowskiej, pisałam już wyłącznie o tematyce medycznej. Wtedy postanowiłam pojechać do Koberzyna i z bliska przyjrzeć się życiu pacjentów. Dziś mówię wprost: Koberzyn był dla mnie formą ucieczki od sytuacji politycznej, która wówczas w Polsce stała się nie do zniesienia.

Jak wtedy wyglądało to miejsce?

Koberzyn, który zobaczyłam, był miejscem zrujnowanym, smutnym, zaniedbanym i dramatycznie niedoinwestowanym. To był dla mnie wstrząs. Pamiętam przetarte koce, zno-

szone buty pacjentów, metalowe miski. Chorzy siedzieli stłoczeni przy kaloryferach i jedli - ten obraz do dziś kojarzy mi się bardziej z więzieniem niż z placówką leczniczą. Szczególnie zapadło mi w pamięć pierwsze wejście na oddział męski. Były tam dwa duże pomieszczenia. W jednym spało około trzydziestu mężczyzn, często na siennikach rozłożonych na podłodze. W drugim spędzali całe dnie. Niektórzy przez lata nie wychodzili nawet do parku otaczającego budynek. Byli stale zamknięci. Proszę sobie wyobrazić trzydziestu mężczyzn w różnym wieku, w różnym stanie zdrowia, zmuszonych do nieustannego przebywania w jednym pomieszczeniu. Gdy tylko ktoś otwierał drzwi, natychmiast próbowali mówić, prosić, opowiadać o swoich problemach, nawiązać kontakt z lekarzem, z pielęgniarką, z kimkolwiek. Tymczasem personel zazwyczaj wpadał na chwilę, rozdawał leki i... uciekał, zostawiając ich samych. Kiedy uświadomiłam sobie, jak naprawdę wygląda życie tych ludzi, ogarnęło mnie przerażenie. Tym większe, że w tamtych czasach nie istniały jasno określone terminy pobytu, tak jak dziś. Wielu pacjentów trafiało do Koberzyna na zawsze i już nigdy go nie opuszczało. Choroba psychiczna była wtedy szczególnie straszna, gdyż mogła oznaczać wyrok dożywotniego zamknięcia, bez perspektyw, bez nadziei na powrót do normalnego życia.

Na czym polegało leczenie i codzienna opieka nad pacjentami?

Leczenie i opieka zależały w ogromnym stopniu od indywidualnych wartości, wrażliwości i morale lekarzy oraz pielęgniarek. Bywało bardzo różnie. Sama byłam wstrząśnięta tym miejscem - nędzą pacjentów i przytłaczającą, ponurą atmosferą. A jednocześnie, paradoksalnie, byłam tymi ludźmi zauroczona. Wielu pacjentów było niezwykle interesujących. Poznałam tam artystę, którego obraz mam do dziś, spotkałam ludzi wykształconych, wrażliwych, kulturalnych. Uderzyło



Koberzyn kiedyś to była podkrakowska miejscowość, dziś to dzielnica Krakowa. Tu mieści się Szpital Specjalistyczny im. dr. Józefa Babińskiego. Na zdjęciu widok współczesny

mnie, jak bezlitośnie choroba - całkowicie niezawiniona - strąciła ich do świata bez perspektyw i bez nadziei. Do piekła zamknięcia i zapomnienia. Wtedy zaczęłam pisać cykl artykułów zatytułowany „Można oszaleć”. Poznałam tam emerytowaną pielęgniarkę, która przepracowała w tym szpitalu całe zawodowe życie, panią Janinę Srokę, która opowiadała mi o tym, jak Koberzyn wyglądał przed wojną - jako jeden z najnowocześniejszych szpitali psychiatrycznych w Polsce był znakomicie utrzymany i prowadzony. Nie istniały jeszcze leki psychotropowe, więc opieka nad chorymi była niezwykle wymagająca i opierała się głównie na stałej obecności personelu. W tamtych czasach choroba psychiczna była powodem wstydu. Rodziny ukry-

wały chorych przed światem, zamykały ich w domach, a czasem wręcz izolowały w stajniach, komórkach czy klatkach - jak zwierzęta. Do Koberzyna przywożono ludzi w strasnym stanie: wyniszczonych, brudnych, zawieszonych. Aby ich uspokoić, nalewano do wanny ciepłej wody i trzymano ich tam godzinami, pilnując bez przerwy. Nie istniały też kaftany bezpieczeństwa. Zdarzało się więc, że chorzy demolowali sale, atakowali personel, wybijali szyby. Dopiero tuż przed wojną wprowadzono pasy - były to mokre prześcieradła, którymi owijano pacjenta niczym mumię i pozostawiano na około dwie godziny, przykrywając go poduszkami, by się nie przeziebił. Czasem prześcieradła posypywano solą.

Szpital w Koberzynie powstał przed wiekiem. Komu w czasach zaborów, kiedy Polski nie było na mapie i panowała powszechna bieda, przyszedł do głowy pomysł, by zbudować szpital dla chorych psychicznie?
Idea budowy Zakładu dla Nerwowo i Umysłowo Chorych w Koberzynie pod Krakowem narodziła się już w 1903 roku. Zasady funkcjonowania tej placówki opracowali wybitni polscy psychiatrzy: docent Jan Mazurkiewicz, pierwszy dyrektor szpitala, oraz profesor Jan Piltz, wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ich wizja opierała się na przekonaniu, że chorzy psychicznie zasługują nie tylko na leczenie, ale również na godne warunki życia, opiekę i szacunek. Szpital miał leczyć nie tylko ciała i umysły, ale również oddziaływać prze-

strzenię, światłem i otoczeniem. Zakład w Koberzynie został otwarty po zakończeniu I wojny światowej i przez lata uchodził za jeden z najnowocześniejszych ośrodków psychiatrycznych w Polsce.

Skąd bierze się nasz lęk przed osobami chorymi psychicznie?

Boimy się ich dlatego, że ich nie rozumiemy. Między naszym sposobem myślenia a ich doświadczeniem świata istnieje głęboka przepaść. Chorzy psychicznie są dla nas nieprzewidywalni, a nieprzewidywalność rodzi lęk. Nie potrafimy sobie wyobrazić, że osoba chora może mieć urojenia, że się boi i uważa, że to my jesteśmy dla niej zagrożeniem. Właśnie dlatego jej reakcje wydają nam się irracjonalne i niepokojące. Dopiero z czasem zaczęto oswajać społeczeństwo z tematem chorób psychicznych i tłumaczyć, na czym one polegają, ale nawet dziś nie jest to łatwe do zrozumienia. Zresztą człowiek od zawsze bał się inności. Ten sam mechanizm uruchamia się choćby w stosunku do imigrantów. Czujemy się bezpiecznie wtedy, gdy potrafimy przewidzieć zachowanie drugiego człowieka, gdy w jakimś stopniu znamy jego intencje i sposób myślenia. Tymczasem chorzy psychicznie to ludzie, którzy często przeżywają stany skrajnie intensywne, zwłaszcza w ostrych fazach psychozy. Te emocje widać w ich oczach, mimice, napięciu ciała. Kiedy stajemy naprzeciw kogoś, kto zachowuje się w sposób, który uznajemy za irracjonalny, i nie wiemy, co zrobi za chwilę, pojawia się naturalny lęk.

Pani się nie bała?

Bałam się, zwłaszcza na początku. To był lęk wynikający z nieznaności tego świata i z własnych wyobrażeń. Ale jednocześnie mam w sobie silną potrzebę przełamывania strachu, mierzenia się z trudnymi sytuacjami, obalania obaw i uprzedzeń. Ta potrzeba okazała się silniejsza niż lęk i pozwoliła mi zostać w tym świecie na dłużej.

Jak radziła sobie pani z etycznym ciężarem opowiadania o czyimś cierpieniu? Czy zdarzyło się pani poczuć, że upublicznia coś, co powinno pozostać prywatne?

Właściwie nie podawałam nazwisk, nie chciałam ludzi obnażać. Nie interesowało mnie piętnowanie konkretnych osób. Szukałam prawd, które istnieją poza nimi - prawd systemowych, ludzkich, uniwersalnych. Zdarzyło się, że podałam kilka nazwisk, ale były to wyjątki. Pan Jerzy Olszak, malarz, sam chciał, abym o nim napisała. Był niezwykłą postacią, do dziś pamiętam go bardzo wyraźnie. Cierpiał na schizofrenię i spędził w Koberzynie około dwudziestu lat. Opowiadał mi, że bardzo czekał na żonę. Wyobrażał sobie jej przyjazd. Mówił o tym z takim przekonaniem, że początkowo myślałam, iż żona rzeczywiście go odwiedziła. Dopiero kiedy w opowieści pojawił się samolot, z którego żona wysiadła na terenie szpitala i szła po czerwonym dywanie, zrozumiałam, że to świat jego wyobraźni. Przypomniał mi, jak cienka jest granica między rzeczywistością a urojeniem i jak łatwo można ją przekroczyć.

Kogo jeszcze zapamiętała pani z tamtych lat?

Pamiętam inżyniera Wojtkę. Człowieka inteligentnego, impulsywnego, boleśnie wrażliwego na absurd rzeczywistości. Opowiadał o urzędniczkach, które nic nie robiły, o kierownikach nierozliczanych z czasu pracy, o ówczesnym systemie, któremu się sprzeciwiał. Pewnego dnia, doprowadzony do szału wszechobecną biurokracją, spalił całą dokumentację zakładu pracy na oczach brygadzysty. Pamiętam też ludzi, którzy trafiali do Koberzyna z powodu alkoholizmu, często po latach prób radzenia sobie z życiem w inny sposób. I pamiętam piękną kobietę, tancerkę występującą w nocnych lokalach na Zachodzie. Po powrocie do Polski stała się dla rodziny ciężarem, bez pracy, bez perspektyw, nawet bez prawa do zasiłku. Jej historia była dla mnie jednym z przejmujących przykładów tego, jak szybko człowiek może zostać pozbawiony miejsca w świecie.

Obcując tak blisko z chorymi psychicznie miała pani kiedyś myśl, że sama mogłaby znaleźć się po drugiej stronie bramy szpitala - nie jako reporterka ale pacjentka?

Utwierdziłam się w przekonaniu, że każdy może zachorować psychicznie. Że to nie jest coś, co przydarza się „innym”, ale może dotknąć każdego z nas. Właśnie dlatego moja książka nosi tytuł „Można oszaleć”, bo naprawdę można. Choćby z nadmiaru wrażeń, przeciążeń, doświadczeń. To spotkanie z Koberzynem było dla



Orkiestra złożona z pracowników i pacjentów, ok. 1930



Wnętrze sypialni oddziału kobiecego, 1927 rok

mnie jak odsłonięcie kolejnego fragmentu świata, którego wcześniej nie znałam. Dziś w Koberzynie się bywa, ale kiedyś to miejsce było zamknięte, owiane tajemnicą, omijane szerokim łukiem. Jeżdżąc tam, poznałam innych ludzi i inny sposób istnienia, i uważam to doświadczenie za głęboko wzbogacające. Oczywiście przeżywałam to wszystko bardzo mocno. Ale bez własnych emocji nie da się napisać nic prawdziwego i wartego czytania. Tekst pisany z dystansu, bez empatii, jest martwy. On musi być przeżyty. Musi dotyczyć czegoś głębiej odczutego. Zrozumiałam wtedy, że moje emocje mają swoją cenę - są kosztem tej pracy, ale mają też wartość. To one nadają sens temu, co piszę.

A dziś uważa pani, że granica między „normalnością” a chorobą psychiczną jest znacznie bardziej płynna i cienka, niż zwykliśmy myśleć?

Człowiek jest istotą niezwykle skomplikowaną. Nie da się go szybko diagnozować, nie można łatwo uogólniać jego zachowań. Bardzo często zaskakuje - także samego siebie. Czy ta granica jest dziś cienka? Zawsze taka była. Różnica polega raczej na tym, że dziś być może bardziej zbliżyliśmy się do jej rozpoznania, do próby zrozumienia, gdzie przebiega. Psy-

chiatry wciąż poznaje człowieka i nadal jest to proces otwarty. Jedno się nie zmieniło: człowiek nie stracił swojej indywidualności. Każdy przypadek jest inny, każda historia osobna. I właśnie ta niepowtarzalność sprawia, że nie da się zamknąć ludzkiego doświadczenia w prostych definicjach ani ostrych granicach.

Czy treści urojeń pacjentów odzwierciedlają świat, w którym żyją?

Nie mam wątpliwości, że tak jest. Dało się to wyraźnie zauważyć w rozmowach z pacjentami. Ich urojenia bardzo często były osadzone w aktualnych wydarzeniach i w świecie, który ich otaczał. Choroba psychiczna jest chorobą duszy, ale nie oznacza całkowitego zerwania z rzeczywistością, to raczej inny sposób jej odbierania, w który wplatają się codzienne doświadczenia, lęki i przeżycia. Było to szczególnie widoczne po wojnie, kiedy do szpitala trafiło wielu ludzi strauumatyzowanych wojennymi doświadczeniami. Te przeżycia powracały w ich wyobrażeniach, snach i urojeniach. Podobnie jest i dziś. Żyjemy w niespokojnych czasach i nie mam wątpliwości, że lęk przed wojną jest obecny w głowach wielu ludzi, także tych chorych psychicznie. Wszyscy się boimy, ale osoby chore przeżywają te lęki

z dużo większą intensywnością. Bardzo trafnie ujął to Antoni Kepiński w „Schizofrenii”: „Tym, którzy więcej czują i inaczej rozumieją i dlatego bardziej cierpią...”. To zdanie zostało ze mną na długo, bo oddaje istotę tej szczególnej wrażliwości, która bywa jednocześnie darem i ciężarem nie do udźwignięcia.

Jakie czynniki decydują o tym, że jedni potrafią zmierzyć się z chorobą psychiczną, a inni jej ulegają?

Czynników jest bardzo wiele. To, czy ktoś dotknięty chorobą psychiczną daje się chorobie zawładnąć, czy ją pokonuje, zależy m.in. od indywidualności człowieka, od tego, czy jest z natury samokrytyczny, czy potrafi przyjąć myśl, że coś złego dzieje się z jego psychiką. Pomaga również pewna wiedza medyczna, choćby podstawowa, pozwalająca nazwać to, co się przeżywa. Ogromne znaczenie ma też otoczenie. Jeśli chory ma wokół siebie ludzi, którym ufa, takich, którzy potrafią spokojnie wytłumaczyć, że potrzebne jest leczenie, i jeśli on jest w stanie im uwierzyć, wtedy istnieje szansa, że uda się chorobę oswoić, a nawet pokonać. Problem polega na tym, że w wielu przypadkach choroby psychicznej ten samokrytycyzm po prostu znika. Wtedy urojone widzenie



Wnętrze Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Koberzynie

świata przez chorego staje się silniejsze i trudniejsze do zmiany niż realne u osoby zdrowej. Przekonanie chorego bywa absolutne: widzę to, co widzę i nic innego nie istnieje. I właśnie w tym miejscu pojawia się trudność, bo nie sposób zakwestionować odbioru rzeczywistości chorego, ani nawet pojąć.

Pisze pani, że do Koberzyna ludzie przyjeżdżają po to, by „uporać się z samymi sobą”. Co to znaczy?

Znam osobę chorującą na schizofrenię, która miewa nawroty choroby zwykle raz w roku, najczęściej na wiosnę. Wtedy pakuje walizkę, bierze skierowanie od swojego psychiatry i jedzie do Koberzyna na jakiś czas. Poza tym pracuje, funkcjonuje i żyje normalnie. To przykład kogoś, kto świadomie wybiera pobyt w szpitalu, żeby się leczyć i odzyskać równowagę. Dziś wielu ludzi przyjeżdża do szpitala psychiatrycznego właśnie z taką intencją, by uporać się z samymi sobą, z chorobą, z nawrotem objawów. Dawniej bywało inaczej. Zdarzało się, że do takich miejsc trafiali również ludzie, którzy nie byli chorzy psychicznie, ale z różnych powodów zostali tam umieszczeni. Pamiętam rozmowy z psychiatrami, którzy opowiadali mi, jak walczyli o to, by nie można było każdego zamknąć w szpitalu psychiatrycznym, by konieczna była zgoda chorego. To nie jest jednak sprawa prosta. Są chorzy, którzy w czasie nawrotu choroby tracą samokrytycyzm, najczęściej wtedy, gdy przestają brać leki, bo uważają, że są już zdrowi. W takich sytuacjach może dojść do tragedii, bo bardzo trudno umieścić ich w szpitalu bez ich zgody. Psychiatrzy coraz częściej stają dziś po stronie pacjentów, reprezentując ich prawa. Uznano bowiem, że zamykanie człowieka w szpitalu psychiatrycznym bez jego zgody jest naruszeniem wolności osobistej. I ten dylemat: gdzie kończy się ochrona, a zaczyna przymus, pozostaje aktualny do dziś.

Nie zaprasza pani do lektury łatwej i przyjemnej. Są w niej opisy hitlerowskiej eksterminacji pacjentów psychiatrycznych, dramatyczne losy ludzi chorych i odrzucanych, ale też momenty nadziei, gdy Koberzyn przestaje być miejscem izolacji, a staje się nowoczesnym ośrodkiem leczenia. Co chciałaby Pani, aby czytelnik wyniósł z tego kontrastu?

Mam czasem pretensję do samej siebie, że piszę o sprawach smutnych, a nawet tragicznych, że wciąż wracam do szpitala i innych miejsc naznaczonych cierpieniem. Bywałam w Koberzynie wiele razy; czasem musiałam się do tych wizyt zmuszać, pokonywać własny opór. Pisałam także wywiady z zabójcami, odwiedzałam więzienia - to również nie były łatwe doświadczenia. Nie potrafię do końca powiedzieć, dlaczego to robię. Wydaje mi się jednak, że kieruje mną jakiś rodzaj obowiązku moralnego, choć wiem, że brzmi to może naiwnie. Lubię pisać o tym, co mnie zdumiewa, dziwi, a czasem przeraża. O tym, co zmusza do myślenia i nie daje spokoju. Chciałabym, żeby po lekturze tej książki czytelnicy mieli lepsze wyobrażenie o Koberzynie, o chorobach psychicznych i o ludziach, których one dotykają. Może to kogoś uwrażliwi, może ułatwi kontakt z osobami chorymi, bo przecież jest ich wokół nas bardzo wielu. Jeśli ta książka choć trochę przyczyni się ich większego zrozumienia i empatii, to uznaję, że było warto ją napisać.

NASZA ROZMÓWCZYNI



Krystyną Rożnowską, krakowska dziennikarka, autorka książki „Można oszaleć”

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,22

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,54

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,87

JEN
100 JPY

2,30

DANE WG NBP Z DNIA 19.01.2026, G. 12:00

TURYSTYKA/POLSKA PASAŻERÓW POPULARNYCH LINII CZEKAJĄ ZMIANY

Nowe samoloty i największa
rekrutacja w PolsceEmil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl**Jakie nowe kierunki pojawiają się w ofercie działających w Polsce linii czarterowych w 2026 roku?**

Jakie perspektywy otworzą się dla osób szukających pracy w branży lotniczej? Czego najbardziej obawiają się przewoźnicy? Zobacz, co na nowy rok prognozują prezesi popularnych w Polsce czarterów.

Prezesi linii czarterowych zdradzają plany na nowy rok 2026

Podsumowanie roku 2025 w liniach czarterowych okazało się bardzo pozytywne od strony biznesowej. Większości kłopotów udało się uniknąć, przewoźnicy odnotowali spore wzrosty i nawet rekordy sprzedażowe. To nastraja optymistycznie, co widać w prognozach na nowy rok.

Spytałem prezesów działających w Polsce popularnych linii czarterowych o ich plany i przewidywania na 2026 rok. Jakie nowości czekają pasażerów?

Na moje pytania odpowiedzieli:

● Grzegorz Polaniecki, członek zarządu i dyrektor generalny Enter Air, polskiej linii czarterowej, współpracującej m.in. z biurami Itaka, Rainbow i Tui. Enter Air zabiera pasażerów na wakacje od 2010 r. W 2015 r., jako pierwsza polska linia lotnicza, wszedł na giełdę papierów wartościowych w Warszawie.

● Michał Kaczmarzyk, CEO linii Buzz, obsługującej loty czarterowe w ramach Grupy Ryanair, najpopularniejszego taniego przewoźnika na polskim rynku.

● Poprosiłem o komentarz także Michała Fijoła, prezesa



FOT. SZYMON STARNAWSKI/POLSKA PRESS

Jakie nowości w liniach czarterowych będą czekać na pasażerów w 2026 roku?

PLL LOT (organizujących przeloty czarterowe w ramach LOT Charters).

Rozwój na każdym polu: więcej samolotów, tras i pracowników

Prezesi linii lotniczych na 2026 r. mają w planach oczywiście rozwój, ale nie jest to czcze korporacyjne gadanie, tylko - na co wszystko wskazuje - faktyczny plan wzrostu w każdym kierunku.

To naturalna konsekwencja passy z 2025 r., kiedy udało się pobić rekordy frekwencyjne i sprzedażowe. W nowym roku ma być więcej wszystkiego, zaczynając od samolotów:

Powiększy się także flota do dyspozycji czarterów organizowanych przez Ryanair:

- W 2026 zamierzamy urosnąć do 22 mln pasażerów w Polsce, a nasza flota zwiększy się do 52 samolotów zbawianych na 13 polskich lotniskach - zapowiada Michał Kaczmarzyk, szef Buzz.

Na potrzeby zwiększonej floty - i nie tylko - Ryanair przeprowadzi w tym roku zakrojone na szeroką skalę rekrutacje. Może to szansa dla waszych znajomych, by zacząć wymarzoną karierę w przestworzach?

- Prowadzimy obecnie największą w Polsce rekrutację pilotów kadetów: zamierzamy zatrudnić ich ponad 100. Rekrutujemy również personel obsługi pokładowej (ponad 300 etatów w całej Polsce), oraz specjalistów do obsługi klienta w naszym warszawskim biurze, 50 etatów - wylicza Kaczmarzyk.

Oczywiście głównym atutem każdej linii lotniczej, zwykłej i czarterowej, są trasy. Prezesi zapowiadają na 2026 r. nowe kierunki, do których bę-

dziemy mogli polecieć ich liniami.

Enter Air chwali się zwłaszcza dwiema destynacjami na północy i południu:

- Rozwijamy się na dotychczasowych destynacjach, ale dodajemy też kilka kierunków z Polski, jak np. Aleksandria w Egipcie - mówi dyrektor Polaniecki. - Więcej rozwoju będzie też na rynkach zachodnich, a szczególnie interesującym nas rynkiem jest Skandynawia.

Ryanair już ogłosił część nowych tras, zaplanowanych na 2026 rok:

- Pojawi się kilkadziesiąt nowych tras, w tym ogłoszone niedawno połączenia do Dubrownika, Palermo czy Bukaresztu z Gdańska - mówi prezes Kaczmarzyk.

Najpoważniejsze wyzwania w nowym roku

Spytałem szefów linii lotniczych o to, co uważają za najpoważniejsze wyzwanie dla swoich firm w 2026 roku. Grzegorz Polaniecki wskazuje przede wszystkim na prak-

tyczne aspekty powiększania floty:

- Wymagające będzie przede wszystkim przyjęcie pięciu nowych samolotów do floty i rozbudowa własnych usług hangarowych - mówi szef Enter Air. - Jak zwykle kluczowa będzie również praca nad utrzymaniem doskonałości operacyjnej.

Michał Kaczmarzyk z Ryanair Buzz obawia się raczej nieprzewidywanych wyzwań, takich jak problemy z kontrolerami ruchu lotniczego czy nieprzewidziane zdarzenia geopolityczne lub pogodowe.

Tutaj faktycznie żartów nie ma. Przykładem skutków, jakie mogą mieć dla podróżnych nieprzewidziane komplikacje polityczne, są np. wydarzenia na Sokotrze z początku stycznia 2026 r. Duża grupa turystów, także z Polski, utknęła

na jemeńskiej wyspie po tym, jak wszystkie loty zostały odwołane z powodu zaostrzenia się konfliktu między Arabią Saudyjską i Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. To scenariusz, którego nie życzymy żadnemu przewoźnikowi czy touroperatorowi.

Dokąd Polacy wybierają się czarterami w 2026 roku?

Polacy lubią planować wakacje z wyprzedzeniem, dlatego linie lotnicze dysponują już danymi rezerwacyjnymi na część 2026 roku. Spytałem szefów linii czarterowych o to, gdzie najchętniej wybierają się ich klienci w nowym roku. Warto to wiedzieć, jeśli szukacie sprawdzonych miejsc na urlop lub przeciwnie, chcecie uniknąć tłoku w popularnych kurortach.

Dyrektor Enter Air nie podał konkretnych kierunków:

- Dla nas nie ma to znaczenia, skąd i dokąd chcą latać nasi klienci. Latamy praktycznie zawsze pełnymi samolotami, wszędzie tam, gdzie jest ciepło, bezpiecznie, gdzie są wygodne hotele, ciepłe morze i ciekawe zabytki. Enter Air wozi turystów do kilkuset destynacji urlopowych i każda z nich jest ciekawa.

W Ryanair zainteresowaniem cieszą się wakacyjne hity, ale też garść kierunków, do których linia lata dopiero od niedawna:

- Jeżeli chodzi o najpopularniejsze kierunki, to oczywiście UK, Hiszpania czy Włochy, ale widzimy też duży popyt na nowości - jak Sofia czy Bukareszt - wylicza Michał Kaczmarzyk. - Polacy wyróżniają się dużą ciekawością i chętnie sprawdzają miejsca, w których ich jeszcze nie było. A jako największy przewoźnik w Europie regularnie oferujemy naszym pasażerom nowości i turystyczne „perełki”. ©©

Ruszyło ssanie na tych pracowników. Zarobki 20-35 tysięcy złotych, a kandydatów nie ma

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Dyrektor działu księgowości może zarobić w Warszawie od 30 000 do 45 000 złotych, a główny księgowy 20 000-35 000 zł.

Wynagrodzenia w działach księgowości i finansów są imponujące, ale trudno do nich pozyskać odpowiednich pracowników. - Największą liczbę zgłoszeń notują rekrutacje na pozycje dyrektorskie - twierdzą analitycy agencji rekrutacyjnej Michael Page.

Brakuje księgowych, ale też menedżerów i dyrektorów do działów finansowych

W obszarze rekrutacji finansowych widać kontynuację trendów z ostatnich 2-3 lat. Zawód księgowego od lat jest profesją deficytową w Polsce.

Rekruterzy wskazują też, że choć liczba aplikacji na stanowiska w działach finansowych wzrosła, to zaledwie 5-10% kandydatów spełnia kryteria obsadzanych stanowisk. Bardzo trudno też pozyskać menedżerów i dyrektorów.

- Największą liczbę zgłoszeń notują rekrutacje na pozycje dyrektorskie. Tymczasem aktywność specjalistów oraz menedżerów średniego szczebla jest wyraźnie mniejsza - responsywność na ogłoszenia pozostaje ograniczona, nieza-



Księgowi i pracownicy finansowi należą do najbardziej poszukiwanych na rynku pracy

leżnie od specjalizacji - twierdzą analitycy agencji rekrutacyjnej Michael Page.

W przypadku stanowisk z wynagrodzeniem podstawowym od 15 tys. zł coraz częściej pojawiają się pytania kandydatów o możliwość współpracy w modelu B2B. Są one motywowane głównie korzyściami podatkowymi.

- Coraz więcej kandydatów decyduje się na pracę projektową lub kontraktową, zwłaszcza w dziedzinach takich jak analiza finansowa, audyt czy zarządzanie projektami. Eksperci wybierający tę formę zatrudnienia mogą liczyć na wyższe wynagrodzenie w porównaniu do pracy na etacie, co

często rekompensuje brak dodatkowych świadczeń, takich jak ubezpieczenie zdrowotne czy płatne urlopy - mówi Marta Szymańska z Manpower.

Jawność płac może namieszać i spowodować renegotiacje umów na niektórych stanowiskach finansowo-księgowych

Okazuje się też, że profesjonaliści coraz częściej stawiają work-life balance oraz możliwość pracy hybrydowej wyżej niż perspektywę wzrostu wynagrodzenia. Poza tym wdrożenie przepisów dotyczących jawności płac może mieć

wpływ na wysokość wynagrodzeń (od czerwca pracownicy będą mogli m.in. uzyskać informacje o średnich płacach na podobnych stanowiskach).

„Wprowadzenie jawności płac może spowodować większą rotację pracowników. Wiele specjalistów i menedżerów w finansach wykonuje różnicowane obowiązki mimo identycznych nazw stanowisk - szczególnie w przypadku stanowisk finansial controller i chief accountant. Ujawnienie widełek może skłonić ich do renegotjacji warunków lub poszukiwania nowych możliwości zawodowych” - czytamy w raporcie Michael Page.

Wchodzi Krajowy System e-Faktur. Dla księgowych z mniejszych firm zmiany będą wyzwaniem

Dodajmy, że dla księgowych i pracowników działów finansowych wyzwaniem może być Krajowy System e-Faktur, który wchodzi w życie od tego roku (pierwszy etap od lutego). Według badania przeprowadzonego przez SW Research na zlecenie fillup k24 prawie połowa księgowych (47,5%) nie potrafiła jednoznacznie stwierdzić, czy jest przygotowana na nadchodzące zmiany, a niemal 1/3 zapytanych powiedziała wprost, że nie jest. Duże

obawy mają przede wszystkim pracownicy z mniejszych firm, którzy nie mogą liczyć na wsparcie dużego działu, a za całą księgowość najczęściej odpowiadają samodzielnie.

Poniżej wynagrodzenia na wybranych stanowiskach w finansach i księgowości w Warszawie (brutto w złotych, umowa o pracę bez premii i dodatkowych benefitów - dane agencji rekrutacyjnej Michael Page).

- Dyrektor finansowy - 28 000-55 000.
- Kierownik finansowy - 24 000-34 000.
- Kontroler biznesowy/komercyjny - 17 000-24 000.
- Kontroler finansowy - 15 000-22 000.
- Kierownik ds. płynności finansowej - 18 000-30 000.
- Dyrektor działu księgowości - 30 000-45 000.
- Główny księgowy - 20 000-35 000.
- Samodzielny księgowy - 12 000-18 000.
- Księgowy - 9 000-12 000.
- Kierownik/dyrektor ds. podatków - 22 000-55 000.
- Specjalista/ekspert ds. podatków - 16 000-23 000.
- Kierownik/dyrektor audytu wewnętrznego - 28 000-50 000.
- Audytor wewnętrzny - 15 000-19 000.
- Kierownik/Dyrektor ds. fuzji i przejęć - 28 000-56 000.
- Analityk inwestycyjny - 17 000-22 000. ©©

FOT. KAROLINA MISZTAŁ/POLSKA PRESS

Złoto w warunkach rosnącej niepewności. Prognozy cen na 2026 rok

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

W scenariuszu bazowym Investors TFI prognozuje dalszy wzrost kursu złota w dolarze w horyzoncie roku. - Spodziewamy się jednak, że dynamika tego wzrostu będzie niższa niż dynamika z 2025 roku czy średnia z ostatnich trzech lat - powiedział Jarosław Niedzielewski, dyrektor departamentu inwestycji w Investors TFI.

- Uważamy, że czynniki stojące za wzrostami cen złota w 2025 roku pozostaną aktualne także w roku bieżącym. Są pewne ryzyka i może dojść do korekty kursu, ale jeżeli tak się stanie, to pozostanie on raczej w trendzie wzrostowym. Widać silny wzrost popytu ze strony inwestorów z Azji, nie bali się wchodzić przy wyższych cenach i nadal oni wchodzi. Złoto to dobre

aktywo na niepewne czasy i w tym zakresie niewiele się zmieniło - powiedział Jarosław Niedzielewski.

Nie tylko banki kupują złoto

Niedzielewski zwrócił uwagę, że biorąc pod uwagę siłę złota od 2023 roku, to skala nabyć w funduszach inwestujących w kruszec nie jest imponująca, a z kolei popyt ze strony banków centralnych nadal jest wysoki, jak i inwestorów z Azji.

Zdaniem ekspertów z Investors TFI coraz wyraźniej rysują się również scenariusze zmian o charakterze strukturalnym, istotnych z punktu widzenia perspektyw złota. W wymiarze geopolitycznym są to ryzyka eskalacji konfliktów oraz przesunięcia geostrategiczne wynikające z odchodzenia USA od strategii globalnego prymatu i rosnącej roli Chin. Z kolei w wymiarze gospodarczym narastający kryzys zaufania



Złoto pozostanie silne ze względu na rosnące obawy geopolityczne i gospodarcze

do instytucji amerykańskich, w tym Rezerwy Federalnej, oraz do roli dolara w międzynarodowym systemie monetarnym.

Okres niepewności i utrzymanie się popytu na złoto

Ich zdaniem prawdopodobieństwo tych scenariuszy wydaje się dziś wyższe niż w przeszłości. W takim otoczeniu można oczekiwać dalszego wzrostu zainteresowania przechowywaniem realnej wartości kapitału poza systemem finansowym, obejmującego coraz szersze grono inwestorów. Złoto pozostaje naturalną odpowiedzią na tę potrzebę.

„W konsekwencji oczekujemy, że w 2026 roku utrzymają się wzmożone zakupy netto złota przez banki centralne krajów rozwijających się, które w ostatnich latach istotnie zmieniły postrzeganie ryzyka związanego z tradycyjnymi

składnikami rezerw walutowych. Scenariusz ten znajduje potwierdzenie zarówno w deklaracjach bankierów centralnych, jak i w szacunkach docelowego udziału w ich rezerwach” - czytamy w analizie ekspertów z Investors TFI.

Bitcoin, czyli cyfrowe złoto, które zawiodło?

Dyrektor Niedzielewski zwrócił uwagę, że prawie 10 lat temu bitcoin był postrzegany jako „cyfrowe złoto” i niby skorelowane z kursem cen złota.

- Jednak coś się zmieniło. Od czasu pandemii ich kursy zaczęły się rozchodzić. W ubiegłym roku złoto pozwoliło inwestorom solidnie zarobić, tymczasem bitcoin już nie bardzo. Okazuje się, że od chwili kiedy są tam aktywne także fundusze ETF, bitcoinowi wydaje się, że jest znacznie bliżej do zachowania się indeksu Nasdaq100 - podsumował dyrektor Niedzielewski. ©©

FOT. 123RF

ENERGETYKA NA ŚWIECIE TERAZ RZĄDZĄ AMERYKANIE I WSZYSTKO ZALEŻY OD NICH

Jesteśmy już niezależni od Rosji

Oprac. Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Po kilku latach gwałtownych wstrząsów wywołanych pandemią, kryzysem energetycznym w Europie oraz wojną w Ukrainie, rynek LNG w Polsce się ustabilizował.

Jednocześnie utrwaliły się zmiany w architekturze bezpieczeństwa gazowego Polski i Unii Europejskiej. LNG, w szczególności pochodzenia amerykańskiego, nie jest już rozwiązaniem awaryjnym, lecz stałym elementem miksów dostaw, od którego zależy stabilność całego systemu energetycznego.

Terminal służył dywersyfikacji, ale już ma inną rolę

Terminal LNG w Świnoujściu w 2025 roku osiągnął jeden z najwyższych poziomów wykorzystania w swojej historii. Łącznie odebrał transportów LNG o łącznym wolumenie około 5,7 mln ton. Przesłał być postrzegany jako infrastruktura dywersyfikacyjna, a stał się jednym z kluczowych filarów bezpieczeństwa gazowego Polski. Skala odbiorów, liczba transportów oraz tempo wzrostu wolumenów pokazują, że LNG na trwałe wpisało się w strukturę krajowego bilansu gazowego.

- Intensyfikacja dostaw LNG jasno pokazała, że terminal w Świnoujściu pełni dziś funkcję stabilizatora systemu w okresach największego zapotrzebowania. To jakościowa zmiana w porównaniu z pierwszymi latami jego funkcjonowania, kiedy LNG było traktowane raczej jako uzupełnienie niż fundament rynku - podsumowuje w specjalnym raporcie dr inż. Andrzej Sikora, Prezes Zarządu Instytutu Studiów Energetycznych.

Na uwagę zasługuje również postępująca dywersyfikacja kierunków dostaw. Choć USA i Katar pozostają podstawą importu, pojawienie się ładunków z nowych kierunków, takich jak Afryka Zachodnia, wzmocniła elastyczność zakupową Polski.

- Od 2015 r. do końca grudnia 2025 r. odebraliśmy w Polsce 410 transportów LNG. W samym tylko 4 kwartale 2025 r. do terminala przyłynęło 21 transportów LNG o łącznym wolumenie ok. 1,53 mln ton LNG (około 2,11 mld m³). W 2025 r. odebrano ok. 4,07 mln ton LNG z USA (ok. 5,62 mld m³) oraz ok. 1,45 mln ton LNG z Kataru (ok. 2 mld m³). Dodatkowo we wrześniu pojawił się jeden transport z Trynidadu i Tobago (ok. 0,1 mld m³), a w październiku pierwszy w historii transport z Senegalu i Maureta-



FOT. KAROLINA MISZTA/POLSKA PRESS

Pytanie na najbliższe lata brzmi: czy Europa potrafi konkurować o LNG

nii (kontrakt spot ok. 0,1 mld m³). Rosnąca liczba ładunków sportowych oraz pojawienie się dostaw z nowych kierunków geograficznych wzmacniają elastyczność zakupową Polski. W praktyce oznacza to większą odporność na zakłócenia podaży i większą siłę negocjacyjną wobec tradycyjnych dostawców - podkreśla Andrzej Sikora.

LNG daje Polsce nową równowagę

Polski rynek gazu zyskał równowagę między dostawami rurociągowymi a LNG. Baltic Pipe, przesyłający gaz z Norwegii, pozostał największym pojedynczym źródłem surowca, jednak wolumen regazyfikowany w Świnoujściu był tylko nieznacznie niższy.

- Odejście od dominacji jednego kierunku importu znacząco zwiększyło odporność systemu na szoki polityczne i rynkowe - podkreśla Andrzej Sikora.

Zaopatrzenie Polski w gaz, szacowane na niemal 20 mld m, pokazuje skalę transformacji, jaka dokonała się w ciągu zaledwie kilku lat od zaprzestania importu gazu z Rosji. Istotnym elementem tego bilansu pozostaje eksport gazu do Ukrainy, który z jednej strony zmniejsza wolumen netto dostępny na rynku krajowym, ale z drugiej wzmacnia regionalną rolę Polski jako hubu gazowego Europy Środkowo-Wschodniej.

- Eksport gazu z Polski do Ukrainy nie jest jedynie elementem handlowym, lecz ma wyraźny wymiar strategiczny. Wzmocnia on pozycję Polski jako regionalnego hubu gazowego i jednocześnie zwiększa odpowiedzialność za stabilność całego systemu Europy Środkowo-Wschodniej - dodaje prezes Instytutu Studiów Energetycznych.

Trajektoria jest wspólna, ale strategii brak

Pozytywne trendy nie ograniczają się wyłącznie do Polski.

Dla przykładu: Litwa, poprzez terminal LNG Independence, zwiększała import gazu skroplonego, osiągając w 2025 roku około 2,7 mln ton LNG. Choć litewski rynek jest nieporównywalnie mniejszy, kierunek zmian jest analogiczny - LNG stało się podstawowym narzędziem uniezależnienia się od dostaw wschodnich.

LNG stał się kluczowym elementem strategii bezpieczeństwa energetycznego całej, która jednak cierpi na brak wspólnej strategii.

- Unia Europejska funkcjonuje już w nowej rzeczywistości gazowej, w której LNG, głównie pochodzenia amerykańskiego, zastąpiło znaczną część wcześniejszych dostaw rurociągowych. To zmiana strukturalna, a nie przejściowe dostosowanie do kryzysu. Rozbieżności w danych dotyczących wolumenów importu LNG do Europy pokazują jednak, jak złożony i niejednorodny stał się europejski rynek gazu. Brak spójnej metodologii utrudnia nie tylko analizę, ale również prowadzenie długofalowej polityki energetycznej - wskazuje Andrzej Sikora.

Na świecie są nowi gracze, ale dominuje jeden

Rok 2025 potwierdził globalnej dominację Stanów Zjednoczonych na rynku LNG. Przekroczenie bariery 100 mln ton rocznego eksportu miało strategiczne znaczenie, ponieważ USA stały się niekwestionowanym „swing supplierem” światowego rynku gazu. (swing supplier - dostawca, który ma dużą zdolność produkcyjną i możliwość szybkiego zwiększenia lub zmniejszenia dostaw przy niewielkich dodatkowych kosztach. Kontroluje w ten sposób ceny i równowagę rynku, zapewniając ochronę przed spadkami). Stany Zjednoczone są stabilizatorem rynku. Skala eksportu, elastyczność kontraktowa oraz niskie ceny bazowe sprawiły, że ame-

rykański LNG wyznaczał warunki równowagi zarówno w Europie, jak i w Azji.

- Przekroczenie przez USA poziomu 100 mln ton rocznego eksportu LNG miało znaczenie nie tylko symboliczne. Był to moment, w którym rynek otrzymał jasny sygnał, że amerykańska podaż będzie przez kolejne lata kluczowym elementem globalnej architektury gazowej - uważa Andrzej Sikora.

Katar i Australia utrzymały wysokie pozycje eksportowe, jednak to projekty realizowane w USA, Kanadzie oraz na Bliskim Wschodzie będą w kolejnych latach decydować o podaży LNG. Dołączenie Kanady do grona eksporterów to ważny sygnał dla Azji, ale również dla Europy, która w przyszłości może konkurować o te same wolumeny.

Rosja nie przejmie się sankcjami, a jednocześnie zwiększa eksport do Chin

Spadek rosyjskiego eksportu LNG jest zjawiskiem pozytywnym z punktu widzenia Europy, jednak nie oznacza całkowitego osłabienia rosyjskiego sektora gazowego. Rosja umiejętnie przeorientowała się na rynek azjatycki, zwiększając dostawy rurociągowo do Chin oraz rozwijając nowe projekty infrastrukturalne.

- Rosja skutecznie przeorientowała się na Azję, choć odbywa się to kosztem niższych marż i większego uzależnienia od jednego odbiorcy. Oczywiście paradoksem jest fakt, że mimo sankcji i deklarowanej polityki ograniczania importu, rosyjski LNG nadal trafiał w minionym roku do Europy, a jednocześnie dynamicznie zwiększał swój udział na rynku chińskim. Pokazuje to ograniczoną skuteczność sankcji w warunkach globalnego rynku surowcowego.

Przychody z eksportu gazu do Azji są istotnie niższe niż te generowane wcześniej w Europie.

- W dłuższym okresie może ograniczać zdolność Rosji do finansowania nowych inwestycji energetycznych. Paradoksalnie jednak, rosnący import rosyjskiego LNG do Chin pokazuje ograniczoną skuteczność reżimów sankcyjnych w skali globalnej - dodaje Andrzej Sikora.

W Chinach słabnie popyt, to wynik wojen handlowych

Azja jest pozostałym regionem popytowym dla LNG, jednak pojawiły się wyraźne oznaki spowolnienia. Spadek importu Chin, połączony z niższymi cenami, jest efektem zarówno czynników makroekonomicznych, jak i politycznych.

- Spadek importu LNG Chin to sygnał, że nawet największy globalny odbiorca nie jest odporny na połączenie czynników makroekonomicznych i napięć geopolitycznych. Rynek azjatycki przestał być jednolitym i nieograniczonym źródłem popytu.

Konflikt handlowy pomiędzy USA a Chinami wyeliminował amerykański LNG z chińskiego rynku, co przełożyło się na większą dostępność wolumenów dla Europy. Jednocześnie otworzyło to przestrzeń dla Rosji, która wykorzystała sytuację do wzmocnienia swojej pozycji w Azji - wskazuje prezes Sikora.

Europa ma permanentny problem z magazynami. To słabość systemowa

Poziom zatłoczenia europejskich magazynów gazu jest wyraźnie niższy od średniej wieloletniej. Rynek zareagował na to zaskakująco spokojnie, niskie stany magazynowe są dla Europy ryzykowne.

- Niskie poziomy zatłoczenia magazynów gazu w Europie obnażyły strukturalną słabość systemu. Brak odpowiedniej pojemności magazynowej oznacza, że nawet krótkotrwałe za-

klócenia podaży mogą szybko przerodzić się w problem o charakterze systemowym.

- Spokój rynku wobec niższych stanów magazynowych jest w dużej mierze efektem zaufania do niezakłóconych dostaw LNG z USA. Jest to jednak zaufanie, które w warunkach globalnych napięć geopolitycznych może okazać się kruche - przestrzega Andrzej Sikora.

Stabilność dostaw LNG, szczególnie z USA, ciągle pełni rolę bufora bezpieczeństwa.

Na stabilizacji rynku zarabia się więcej niż na kryzysach

Cen na światowym rynku gazu się ustabilizowały. W Azji powróciła klasyczna sezonowość, a w Europie ceny utrzymywały się na poziomach akceptowalnych dla gospodarki i przemysłu.

- W 2025 nie pojawiły się gwałtowne wahania i ograniczenia. To sygnał, że rynek LNG wszedł w fazę względnej dojrzałości po okresie kryzysowych turbulencji. Niskie ceny gazu w USA pozwoliły utrzymać konkurencyjność amerykańskiego LNG i jednocześnie ograniczyły presję cenową w Europie i Azji. Oznacza to, że USA zarabiają na stabilizacji rynku więcej niż na gwałtownych kryzysach cenowych - wylicza prezes Sikora.

Wraca wcześniejszy wniosek: Stany Zjednoczone stały się jednym z głównych stabilizatorów globalnego rynku LNG, jednocześnie maksymalizując własne korzyści ekonomiczne.

Bezpieczeństwo Europy leży poza jej granicami

Polska i cała Europa zmieniały definicję bezpieczeństwa gazowego. LNG zapewnia elastyczność, dywersyfikację i względną stabilność cenową. Jednocześnie jednak zwiększa ekspozycję na globalne ryzyka: konflikty geopolityczne, zakłócenia logistyczne oraz decyzje polityczne podejmowane poza Europą.

Bezpieczeństwo energetyczne Europy w coraz większym stopniu zależy od wydarzeń zachodzących poza jej granicami - od sytuacji geopolitycznej, przez logistykę morską, po decyzje polityczne podejmowane w USA, na Bliskim Wschodzie czy w Azji.

- Kluczowe pytanie na kolejne lata nie dotyczy tego, czy LNG będzie dostępne na rynku światowym, lecz czy Europa będzie w stanie skutecznie konkurować o ten surowiec i zabezpieczyć go w warunkach narastającej globalnej rywalizacji - podsumowuje dr inż. Andrzej Sikora. ©©

2,5 miliona gospodarstw domowych ogrzewa się „kopciuchami”

oprac. LUB
Kraj

Ludzie wciąż korzystają ze starych pieców grzewczych, głównym powodem są wysokie koszty ich wymiany - wynika z badania przeprowadzonego m.in. przez Polski Alarm Smogowy.

Badanie „Pełną piersią? Polki i Polacy o smogu i jakości powietrza?” przeprowadzone przez Fundację More in Common Polska we współpracy z Polskim Alarmem Smogowym i agencją Profeina wskazuje, że 57 proc. Polaków ma świadomość, że najbardziej smogotwórcze jest spalanie węgla w domowych piecach. Ponadto, 22 proc. uważa, że negatywny wpływ na jakość powietrza ma też spalanie drewna, a 18 proc. wskazuje na pellet.

„Widać więc, że nasza świadomość pochodzenia zimowego smogu jest bardzo dobra i zgodna zarówno z pomiarami, jak i oceną państwowych instytucji” - oceniają autorzy publikacji. Jednocześnie - jak zauważyli - ponad 2,5 miliona gospodarstw domowych wciąż ko-

rzysta ze starych pieców, głównie z powodu wysokich kosztów ich wymiany.

Według Anny Dworakowskiej z Polskiego Alarmu Smogowego respondenci doceniając rolę dotychczasowego wsparcia państwa dla osób decydujących się na taką zmianę. Jednak - jak zaznaczyła - dalszy sukces tego procesu będzie w dużej mierze zależeć od tego, czy rząd zapewni przyjazne i łatwe w obsłudze programy wspierające wymianę najbardziej kopczących kotłów. Jej zdaniem ważne jest to, co w najbliższym czasie stanie się z programem „Czyste Powietrze”, który znalazł się ostatnio w bardzo głębokim kryzysie. „Istotne jest czy zostanie uproszczony, czy stanie się dostępniejszy dla osób najuboższych, czy odzyska zaufanie mieszkańców” - wyliczyła Dworakowska.

Zdaniem Zuzanna Szybisty z agencji Profeina, tylko dobry i skuteczny program dotujący wymianę starych kotłów zagwarantuje trwałą poprawę jakości powietrza w Polsce. Z badania wynika, że prawie połowa respondentów uważa, że dotacje powinny być dostępne

dla wszystkich, niezależnie od dochodów, a nie tylko dla najuboższych. Takie podejście cieszy się poparciem 45 proc. badanych, podczas gdy 34 proc. uważa, że wsparcie powinno być skierowane wyłącznie do osób w trudnej sytuacji materialnej.

Jednym z wniosków, które płynię z badania, jest rosnące przekonanie społeczne, że węgiel jako surowiec grzewczy jest w odwrocie - 7 proc. respondentów uważa, że węgiel będzie głównym paliwem grzewczym w przyszłości, a 40 proc. spodziewa się, że przyszłością ogrzewania domów w Polsce będą urządzenia na prąd, w tym 23 proc. wskazując na pompy ciepła. „Co piąty z nas nie umie jednak powiedzieć, czym w przyszłości będziemy ogrzewać swoje domy. Zgadzamy się natomiast, że nowe rozwiązania zapewniające ciepło powinny iść w parze z ociepleniem domów” - podano w publikacji.

Badanie „Pełną piersią? Polki i Polacy o smogu i jakości powietrza?” przeprowadzono na łącznej próbie ogólnopolskiej liczącej 2,4 tys. osób.

PAP

REKLAMA0011465344

Melgiew, dnia 21 stycznia 2026 r.

**OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY MEŁGIEW**

**o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego gminy Melgiew**

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. 2024, poz. 1130 ze zm.), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688 ze zm.), art. 39 ust. 1 i art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. 2024, poz. 1112 ze zm.), w związku z uchwałą Nr XII/90/19 Rady Gminy Melgiew z dnia 29 listopada 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Melgiew, **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Melgiew wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 28 stycznia 2026 r. do 19 lutego 2026 r.**, w siedzibie Urzędu Gminy Melgiew w referacie Planowania Przestrzennego i Budownictwa, ul. Partyzancka 2, 21-007 Melgiew (II piętro, pokój 202, tel.: 81 460 57 05) w godzinach pracy urzędu oraz o publikacji na stronie internetowej Urzędu Gminy Melgiew w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce: Planowanie Przestrzenne.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w ww. projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 19 lutego 2026 r. w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Melgiew, ul. Partyzancka 2 (I piętro) o godzinie 12.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać w formie pisemnej do Wójta Gminy Melgiew, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 9 marca 2026 r. pocztą na adres Urzędu Gminy Melgiew, ul. Partyzancka 2, 21-007 Melgiew lub drogą elektroniczną na adres e-mail: melgiew@melgiew.pl lub adres ePUAP Urzędu Gminy Melgiew.

Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, adres oraz oznaczenia nieruchomości (nr działki, obręb), której uwaga dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrywania uwag jest Wójt Gminy Melgiew. Uwagi złożone po terminie pozostawia się bez rozpatrzenia.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Melgiew, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych w wyniku uzyskania ich w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych jest Wójt Gminy Melgiew z siedzibą w Melgwi, adres: ul. Partyzancka 2, 21-007 Melgiew.

Administrator danych wyznaczył Inspektora Ochrony Danych (IOD), z którym można się kontaktować poprzez e-mail: inspektor@melgiew.pl, lub pisemnie na adres Administratora.

Przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w ramach sprawowania władzy publicznej - szczegółowe informacje dotyczące ochrony danych osobowych są dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Melgiew.

Wójt Gminy Melgiew

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

LUBLIN
Biuro Ogłoszeń
Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN
Biuro Reklamy
Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

Zdrowie

INNE

PENSJONAT SANATO BUSKO-ZDRÓJ-FERIE ZIMOWE POBYTY LECZNICZE I WYPOCZYNKOWE tel: 41 378 19 48/51, www.sanato.com.pl SPYTAJ O PROMOCJĘ

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

ELEKTRYKA-TANIO-TEL-693-051-624

Festbud Krystian Papis
Od Fundamentu po Dach
504-195-361.

Konstrukcje Drewniane. Domki. Wiaty. Altany. Zadaszenia tarasów, tel. 504-195-361.

MONTAŻ karniszy, suszarek, żyrandoli, szafek, mebli, zamków, ścianki działowe, sufity podwieszane, malowanie, hydraulika, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

MYCIE, malowanie dachów, elewacji, szkła, kostki brukowej itp. odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu,, 514-299-106

OKNA, konserwacja, regulacja, uszczelnianie. Balkony, tarasy - sufity, ściany, balustrada, terakota, 601-351-338

ZŁOTA rączka - awarie, naprawy, remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie kanalizacji, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, podcinanie, porządkowanie działek, koszenie, usuwanie karp, wywóz gałęzi, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 514-299-106

PORZĄDKOWE

OPRÓŻNIANIE mieszkań, wywóz, rozbiórki budynków, wycinki oraz podcinki drzew, usuwanie korzeni, niwelacja terenu, koszenie trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu, mycie dachów, kostki, elewacji, usługi wysokościowe i wiele innych, 510-538-557

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, działek, domów po lokatorach i zmarłych, wywóz rzeczy, ubrań, gruzu, kucie, prace rozbiórkowe, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 887-069-855

WYWÓZ złomu, sprzętu agd, rtv, gruzu, sprzątanie działek, piwnic, inne, rozbiórki domów, szklarni itp, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 514-299-106

INNE

KOMPLEKSOWE uprzątnięcie, strychów, garaży, mieszkań, wywóz sprzętu AGD, złomu, gruzu, starych, zepsutych mebli, koszenie zaniedbanych działek kosą spalinową, rozdrabnianie gałęzi rębakiem, 530-373-641

Towarzyskie

ALA 50 lat. t. 781-981-776

PARA 50 lat Bl. t.726-288-400

SANDRA, 885-213-554

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

REKLAMA0011465489

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

PSM „KOLEJARZ” w Lublinie, ul. Nadbystrzycka 11
tel. 81-525-10-31 e-mail: gzm@kolejarz.lublin.pl

ogłasza przetarg na:

**Remont instalacji elektrycznej polegający
na wymianie rozdzielnic głównych w budynku
przy ul. Zimowej 10 w Lublinie - 5 kpl.
oraz Pogodnej 38 – 1 kpl.**

Specyfikacje zamówienia do pobrania na stronie www.kolejarz.lublin.pl w zakładce przetargi.

Oferty przyjmujemy do dnia 13.02.2026 r. do godz. 12⁰⁰ w Sekretariacie Zarządu Spółdzielni przy ul. Nadbystrzyckiej 11. Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

**EKSPRESOWE
OGŁOSZENIA**
z dnia na dzień

Praca

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIĘ kierowców C+E w transporcie międzynarodowym System 2/1, 12/3 dni Wynagrodzenie pakiet mobilności- 480zł doba ZUS płacony od 9420 zł Nowa flota pojazdów, naczepy izotermny tel. 573 405 755

Wychowałam się w skromnym domu, więc to była dla mnie lekcja, że styl nie wynika z pieniędzy

Anita Werner w „Elle” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa zabierze na nocowanie

Celebrytka wystawiła wyjątkową ofertę do licytacji na rzecz WOŚP. „Zabiorę ciebie i grupę twoich znajomych (do 5 osób) na nocowanie w jednym z malowniczych, chillowych miejsc na mapie Mazowsza. W planie m.in. kolacja, wspólny maraton filmowy, karaoke, zdrowe przekąski i poranne aeroby” – napisała.

Kinga Rusin odmówiła pigwówki

Celebrytka wybrała się w gości do Karoliny Ferenstein-Kraśko na Mazury. Obie panie postanowiły skorzystać z uroków zimy. Największe wrażenie na Rusin zrobił kulig po lesie, podczas którego zaproponowano jej skosztowanie pigwówki. Celebrytka odmówiła, przypominając swoim fanom, że „alkohol wychładza”.

Krzysztof Cugowski nie chce odpoczywać

Niebawem rockman wyrusza w trasę, promującą jego ostatni album „Wiek to tylko liczba”. Nie ukrywa, że musi nadal śpiewać, bo dostaje niską emeryturę – 1700 zł. W studiu „Pytania na śniadanie” powiedział: – Jestem emerytem nominalnym od 10 lat, ale emerytem pracującym, a mam przyjaciół, którzy są emerytami, w pełnym tego słowa znaczeniu, i to nie wygląda dobrze. Ja polecam wszystkim ludziom starszym, żeby cokolwiek robili, nieważne co, żeby się jednak czymś zająć. (GZL) Fot. Łukasz Kaczanowski



W TELEWIZJI



Wszystko o moim starym Polsat, 20:00

Ojciec Sebastiana (Robert De Niro), Włoch z krwi i kości, nie przestrzega konwenansów, ma niewypały język i niepoprawne poczucie humoru. Gdy dowiaduje się, że jego jedyny syn (Sebastian Maniscalco) zamierza oświadczyć się swej ukochanej, postanawia pomóc mu w tej ryzykownej misji i sprawdzić, czy rodzina dziewczyny spełnia jego surowe standardy.

Droga powrotna TVN 7, 20:00

Dramat opowiadający o upadku i walce o każdy kolejny dzień. Pograżony w nałogu były gwiazdor koszykówki (Ben Affleck) stara się wyjść na prostą i podejmuje się prowadzenia podupadającej drużyny w swojej dawnej szkole.

Pianista TVP 1, 21:10

Okupowana Warszawa. Młody pianista żydowskiego pochodzenia zostaje przesiedlony wraz z rodziną do getta. Cudem unika deportacji do obozu koncentracyjnego. Po ucieczce z getta ukrywa się w Warszawie.

Twitter: rozpad imperium BBC Brit, 22:00

Historia powstania Twittera – od globalnego sukcesu, przez próby walki z dezinformacją i mową nienawiści po sprzedaż Elonowi Muskowi – opowiedziana przez założycieli i pierwszych pracowników.

KRZYŻÓWKA NR 10

Poziomo:

- 1) hebrajskie imię demona,
- 5) azjatyckie państwo-miasto,
- 9) element końskiej uprzęży,
- 10) skandynawski bóg piorunów,
- 12) utrudnia jazdę po autostradzie,
- 14) zderzak wagonu kolejowego,
- 15) bezmyślne niszczenie,
- 16) Copacabana w Rio de Janeiro,
- 17) eksponat w muzealnej gablocie,
- 18) ... praczą, drapieżnik z Ameryki,
- 19) lek na chore gardło,
- 22) pokarm nie tylko duchowy,
- 23) rzeźmieszek z paryskiej stolicy,
- 28) auto z turyńskiej fabryki,
- 29) zdolność działania, ruch, energia,
- 30) ryba z rodziny łososiowatych,
- 31) chiński statek rybacki,
- 34) łączna lub chrześna,
- 38) „... wieczorową porą”, polska komedia,
- 39) uczestnik wielu bitew, weteran,
- 40) nakrycie głowy ułana, giwer,
- 41) kolekcja obrazów impresjonistów,
- 42) „Sprzedana ...”, opera Smetany.

Pionowo:

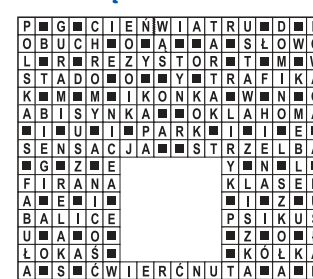
- 1) na choince nie wybuchnie,
- 2) goniec na szachownicy,
- 3) hormon żeński (anagram: nestor),
- 4) złoto Bałtyku, jantar,
- 5) komedia filmowa z Kargu-



- 6) wytrawny włoski trunek z winogron,
- 7) skrócona wersja podpisu,
- 8) rzemieślnik wytwarzający uprząże i siodła,
- 11) intensywne karmienie tuczniaka,
- 13) węgierskie imię męskie,
- 20) Zamek ... w Wałbrzychu,
- 21) ważny składnik paliwa,

- 24) figura akrobacji lotniczej,
- 25) pojemnik na marynaty,
- 26) myśl przewodnia, projekt,
- 27) do wygrania na loterii,
- 31) podkarpackie miasto nad Wisłoką,
- 32) część lunety lub mikroskopu,
- 33) tkanina na letnie sukienki,
- 35) wywoływana w ciemni,
- 36) drobny gryzoń polny,
- 37) wyrażenie bez sensu, bzdura.

ROZWIĄZANIE NR 9



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja szybkim decyzjom, ale zachowaj umiar. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa z bliską osobą przyniesie ulgę i spokój.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach finansowych i porządku. Horoskop na dziś wróży, że mały sukces poprawi nastrój i doda Ci pewności siebie.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja będzie kluczem do powodzenia. Horoskop dzienny na środę mówi, że uważne słuchanie innych pozwoli uniknąć nieporozumień.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą się wahać, ale horoskop dzienny wyraźnie uspokaja, że domowe sprawy dadzą poczucie bezpieczeństwa i spokoju.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś radzi wykorzystać to jak najlepiej, lecz nie zapominać również o odpowiedzialności. Rak (22.06 - 22.07) Precyzja będzie dziś popłacać. Horoskop dzienny na środę wróży, że dobrze zaplanowany dzień pozwoli uniknąć stresu i chaosu.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z innymi osobami wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że szczerość pomoże przywrócić harmonię i równowagę. Panna (23.08 - 22.09) Intuicja podpowie Ci dobre rozwiązania. Zaufaj sobie, ale horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by nie forsować na siłę swoich pomysłów. Waga (23.09 - 22.10) Chęć zmian doda Ci odwagi. Horoskop dzienny na środę zapowiada, że krótki wyjazd lub nowy pomysł znacznie ożywi codzienność.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki wymagają skupienia. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że konsekwencja przyniesie efekty oraz uznanie otoczenia. Strzelec (22.11 - 21.12) Kreatywne pomysły pojawiają się niespodziewanie. Zapisz je, bo horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że jeden może zmienić twoje plany. Koziorożec (22.12 - 19.01) Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Horoskop dzienny na środę wróży, że przed Tobą dzień sprzyjający sztuce oraz refleksji.

Nie tylko dla orłów. Ruszają mistrzostwa świata w lotach

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Bawarski Oberstdorf gości uczestników tegorocznych mistrzostw świata w lotach. Na „Heini-Klopfer-Skiflugschanze”, największym obiekcie w Niemczech, zobaczymy Polaków.**

Powołania na mistrzostwa świata w lotach, których gospodarzem jest Oberstdorf i jedna z pięciu skoczni mamucich na świecie, o punkcie konstrukcyjnym K-200 metrów, otrzymali: Dawid Kubacki, Kamil Stoch, Piotr Żyła, Aleksander Zniszczoł, Maciej Kot i Klemens Joniak.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami w składzie zabrakło Kacpra Tomasiaka, a spośród etatowych kadrowiczów w mistrzostwach nie wystartuje też Paweł Wąsek.

Absencja tego drugiego mocno nie dziwi - otóż wszyscy mamy jeszcze w pamięci wydarzenia z 15 stycznia 2014 roku podczas treningu przed zawodami Pucharu Świata w Wiśle. W trakcie skoku niespełna 15-letni wówczas Wąsek dostał podmuch wiatru z boku, upadł i stracił przytomność. Zdiagnozowano u niego wstrząśnienie mózgu.

Ta sytuacja została ze skoczkiem już na zawsze... - Teraz, już w tej „dorosłej” karierze, gdzie trzeba skakać na tych dużych skoczniach, mamucich, w trudnych warunkach pogodowych, to wtedy czuję jeszcze jakąś blokadę do skakania - podkreślał przez lata Wąsek.

Jedynym debiutantem na tych mistrzostwach świata w lotach w naszej reprezentacji jest Klemens Joniak, który w ostatnim konkursie Pucharu Świata, w Sapporo, wywalczył pierwszy punkt w karierze.



FOT. EAST NEWS

Rekord życiowy Kamila Stocha w długości skoku to 251,5 m, uzyskany 25 marca 2017 roku na „Letalnicy” w Planicy

Cała szóstka powołanych weźmie udział w czwartkowych treningach. Po nich sztab szkoleniowy wybierze czwórkę, która wystąpi w kwalifikacjach do składających się z czterech serii zaplanowanych na piątek i sobotę zawodów indywidualnych.

W niedzielę rozegrany zostanie konkurs drużynowy.

Polskie sukcesy

Kamil Stoch, trzykrotny indywidualny mistrz olimpijski, wystąpi na tej imprezie po raz jedenasty i ostatni. Jest autorem największego polskiego sukcesu w lotach - wicemistrzostwa z Oberstdorfu w 2018 roku. Pod-

czas tej samej edycji polska drużyna w składzie Stefan Hula, Kubacki, Stoch i Żyła wywalczyła też brązowy medal.

Polacy powtórzyli sukces, stając na najniższym stopniu podium również w Planicy w 2020 roku - tym razem w składzie Kubacki, Andrzej Stękała, Stoch i Żyła.

Brązowy medal zdobył również Piotr Fijas. Miało to miejsce w Planicy w 1979 roku.

Rekordowi lotnicy

„Rekordzistą Polski” w długości skoku wciąż pozostaje Kamil Stoch, który osiągnął 251,5 m w 2017 roku w Planicy.

Oficjalny zimowy rekord skoczni im. Heiniego Klopfera wynosi 242,5 m i należy do fenomenalnego Domena Prevca (20 marca 2022 roku).

W tym sezonie Słoweniec jest zdecydowanym liderem na liście płac w Pucharze Świata. W dwudziestu konkursach zarobił aż 331 275 euro, czyli około 1 400 640 złotych!

Z Polaków największymi zarobkami może pochwalić się Kacper Tomasiak - na jego konto wpłynęło 53 300 euro, czyli ok. 225 000 złotych.

Przed dwoma laty, na mistrzostwach świata rozgrywanych w Bad Mitterndorf, najlepszym z Polaków był Piotr Żyła. Mimo słabego sezonu „Wiewiór” zdołał uplasować się na wysokim, 6. miejscu.

W konkursie drużynowym za sprawą dyskwalifikacji Aleksandra Zniszczoła Polacy zajęli przedostatnią, 8. pozycję.

Oberstdorf będzie gościł mistrzostwa w lotach po raz siódmy. ©P

Program zawodów:

Środa, 21 stycznia 2026

● godz. 19.00 - odprawa techniczna.

Czwartek, 22 stycznia 2026

● godz. 14.30 - oficjalny trening.
● godz. 17.00 - kwalifikacje.

Piątek, 23 stycznia 2026

● godz. 15.00 - seria próbna.
● godz. 16.00 - pierwsza i druga seria konkursu indywidualnego.

Sobota, 24 stycznia 2026

● godz. 15.30 - seria próbna.
● godz. 16.30 - trzecia i czwarta seria konkursu indywidualnego.

Niedziela, 25 stycznia 2026

● godz. 15.15 - seria próbna.
● godz. 16.15 - konkurs drużynowy.

Polska skuta lodem. Co z meczami Ekstraklasy? Prognoza pogody

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. W przyszły weekend po długiej przerwie wracają rozgrywki PKO Ekstraklasy. Czy z powodu pogody mecze są zagrożone? Otóż na tę chwilę nie. Z ligowej spółki płyną bowiem uspokajające sygnały.

Kluby Ekstraklasy w komplecie przygotowują się do wiosny zagranicą. W Hiszpanii, Portugalii i Turcji, bo tam stacjonuje większość, temperatura nie spada w ciągu dnia poniżej 10 stopni Celsjusza. Najcieplej marnują się w Zjednoczonych Emiratach Arabskich Lech Poznań, bo tam jest nawet 20 stopni.

W weekend wszystkie zespoły wracają do kraju, by na własnych obiektach rozpocząć mikrocykl do pierwszej kolejki po przerwie, przypadającej na przełom stycznia i lutego. Piłkarzy czeka niemiła niespodzianka. Z długoterminowych prognoz wynika bowiem, że mroz nie specjalnie

odpuści; temperatura w wielu miejscach będzie spadać w ciągu dnia poniżej zera.

Władze Ekstraklasy na bieżąco monitorują sytuację. Na tę chwilę nie ma tematu przekładania meczów. Kluby zapewniły ligową spółkę, że murawy, które posiadają obowiązkowo system podgrzewania, będą przygotowane - cytuje prezesa Ekstraklasy SA Marcina Animuckiego serwis Meczyki. Kibicom wybierającym się na stadiony zaleca się ubranie „na cebulkę” i korzystanie z gorącej herbaty.

Co jednak, gdyby miało być jeszcze zimniej? Otóż w Ekstraklasie nie obowiązują żadne sztywne limity temperatur, dlatego ewentualna decyzja o odwołaniu zależy wyłącznie od interpretacji sędziego wspieranego przez delegata PZPN. Jesienią z powodu złych warunków atmosferycznych odwołano dwa mecze: w Płocku załalo boisko, zaś w Białymstoku pokrył je śnieg, z powodu którego obawiano się o zdrowie piłkarzy. ©P



FOT. ADAM JANKOWSKI

Dla przykładu w Warszawie podczas debiutu Marka Papszuna w Legii ma być około -2 stopni Celsjusza

Barcelona gra w Lidze Mistrzów. Lewandowski zapołuje na przełamanie

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Robert Lewandowski od lat przyzwyczajał nas, że jest maszyną od zdobywania bramek, ale w bieżącym sezonie wciąż czeka na premierowe trafienie w Lidze Mistrzów.

5 meczów, 0 goli, 0 asyst - tak wygląda dotychczasowy dorobek Roberta Lewandowskiego w tym sezonie Ligi Mistrzów. Polski napastnik z powodu kontuzji opuścił jedno spotka-

nie - przeciwko Olympiakosowi Pireus. W trzech meczach (z Newcastle United, Chelsea i Eintrachtem) wychodził w podstawowym składzie, a w dwóch kolejnych (z PSG i Club Brugge) pojawiał się na boisku z ławki rezerwowych. W żadnym z tych wariantów nie dał jednak drużynie oczekiwanego impulsu. Tymczasem jego bezpośredni rywal do miejsca w wyjściowej jedenastce, Ferran Torres, ma dwa trafienia.

W środowy wieczór Lewandowski powinien wrócić do

pierwszego składu. Torres w ostatnim ligowym meczu z Realem Sociedad (1:2) doznał kontuzji - potwierdził już klub w komunikacie. To oznacza jedno: Polak znów stanie przed szansą na długo wyczekiwanej, premierowej bramki w elitarnych rozgrywkach.

Warto przypomnieć, że jeśli chodzi o kapitana reprezentacji Polski, jego strzelecka niemoc trwa dłużej, obejmuje bowiem również trzy ostatnie spotkania poprzedniego sezonu Ligi Mistrzów. Lewandowski nie trafił wtedy ani w dwumeczu z Inte-

rem Mediolan, ani w ćwierćfinałowym rewanżu z Borussia Dortmund. Przeciwno byłemu klubowi trafił jedynie w pierwszym spotkaniu, gdy dwukrotnie pokonał bramkarza niemieckiego zespołu. Licznik polskiego napastnika w Lidze Mistrzów zresztą zatrzymał się na 105 trafieniach w klasyfikacji wszech czasów. Polaka wyprzedzają dwaj wirtuozi: Cristiano Ronaldo i Leo Messi.

Na ławce rezerwowych zasiądzie drugi z Polaków - Wojciech Szczęsny, który w meczach z PSG, Olympiakosem

i Club Brugge zastępował kontuzjowaną jedyneką w bramce mistrzów Hiszpanii - Joana Garcję. Dla Barcelony spotkanie ze Slavią Praga w 7. kolejce Ligi Mistrzów będzie miało ogromne znaczenie. Podopieczni Hansiego Flicka muszą wygrać, je-

5 meczów, 0 goli, 0 asyst - tak wygląda dorobek Roberta Lewandowskiego w tym sezonie Ligi Mistrzów

śli chcą pozostać w grze o miejsce w najlepszej ósemce fazy ligowej. Po trzech zwycięstwach, dwóch porażkach i jednym remisie zgromadzili dziesięć punktów, tracąc dwa do pozycji gwarantującej bezpośredni awans do 1/8 finału.

Mecz w Pradze będzie transmitowany wyłącznie w płatnym kanale Canal+ Extra 1. Początek w środę od godz. 21.00. W środę również za opłatą będzie można obejrzeć kolejny pojedynek z udziałem Mateusza Kochalskiego - jego Karabach podejmie Eintracht Frankfurt. ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

SIATKÓWKA

Przed nimi hitowe starcie w Turcji. Rywalem Galatasaray
Bogdanka LUK Lublin jest liderem grupy B w rozgrywkach Ligi Mistrzów (5 punktów). Drugie miejsce zajmuje Galatasaray (3 pkt). Jutro o godzinie 18 dojdzie w Stambule do bezpośredniej konfrontacji obydwu drużyn. Jeśli Lublinianie wygrają, zrobią ogromny krok w stronę awansu do ćwierćfinału tych elitarnych zmagania. Transmisja w Polsacie Sport 1.



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

KOSZYKÓWKA

Postawić kropkę nad „i”
Zawodniczek LOTTO AZS UMCS Lublin mają 10 punktów zaliczki po pierwszym meczu z belgijskim Castors Braine w 1/8 finału EuroCup. Rewanż rozegrany jutro o godzinie 18 w hali MOSiR.

Zwyciężyła Aleksandra Mirośław: „Niezwyczajnie ważne wyróżnienie”

Kamil Wojdat

k.wojdat@kurierlubelski.pl

PLEBISCYT. Aleksandra Mirośław z Klubu Wspinaczkowego Kotłownia w Lublinie zwyciężyła w 64. Plebiscycie Sportowym Kuriera Lubelskiego.

Ola po raz czwarty

- Jest to dla mnie niezwykle ważne i ogromnie motywujące docenienie mojej pracy, a także osiągnięć sportowych - przyznawała w nagrany materiał wideo.

Mirośław obroniła tytuł, który kapituła plebiscytu przyznała jej roku temu, a jednocześnie została pierwszą zawodniczką w historii, która cztery razy triumfowała w Plebiscycie Sportowym Kuriera.

2025 rok był w jej wykonaniu bardzo udany. Zdobyła w nim trzecie w karierze mistrzostwo świata we wspinaczce sportowej na czas. W finale imprezy w Seulu pokonała Chinę Lijuan Deng, poprawiając przy tym o 0,03 sekundy własny rekord świata. Nowy rekord globu wynosi 6,03 s. - Zrobiliśmy to razem z całym moim zespołem. Z trenerem, zarazem mężem Mateuszem, psychologką Darią Abramowicz oraz menedżerem. Na mistrzostwa świata do Seulu wyjechałam w pełni

gotowa i cieszę się, że zakończyło się sukcesem, a mój występ był miły do oglądania - komentowała.

Zwyciężyła także w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata, a także zdobyła złoto 5. Zimowych Igrzysk Wojskowych.

Drugi żuźlowiec Motoru

Na drugim stopniu podium w Plebiscycie Kuriera znalazł się Bartosz Zmarzlik. Żuźlowiec ORLEN OIL Motoru Lublin w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy został indywidualnie mistrzem świata, złotym medalistą Drużynowych Mistrzostw Europy, srebrnym medalistą Drużynowych Mistrzostw Świata, indywidualnie wicemistrzem Polski, złotym medalistą Mistrzostw Polski Par Klubowych, srebrnym medalistą Drużynowych Mistrzostw Polski, sięgnął też po Złoty Kask.

- Bardzo mi miło, że zająłem drugie miejsce w plebiscycie sportowym Kuriera Lubelskiego. Dziękuję bardzo wam wszystkim. Zeszły rok był bardzo udany, ale myślę, że nadchodzący będzie jeszcze lepszy. Także życzę miłego wieczoru i do zobaczenia już niebawem na stadionie. Wszystkiego dobrego! - przyznawał w nagrany materiał wideo.



FOT. ARCHIWUM WOJCIECH MATUSIK/POLSKAPRESS

Poza czołową dziesiątką przyznaliśmy też nagrody redakcyjne. Trenerami roku zostali Massimo Botti i Kamil Szubarczyk. Więcej informacji o innych wyróżnieniach w piątek

Trzecie miejsce dla siatkarza

Podium uzupełnił Wilfredo Leon, siatkarz Bogdanki LUK Lublin. Przyjmujący w 2025 roku zdobył: brązowy medal mistrzostw świata, złoto Ligi Narodów, mistrzostwo Polski (zostając przy tym najlepszym zawodnikiem PlusLigi), superpuchar Polski, europejski Challenge Cup.

- Niestety nie ma mnie dzisiaj na gali, bo akurat będę grał Ligę Mistrzów w Turcji. Ale dziękuję bardzo za głosy. Bawcie się dobrze - mówił.

Wyniki 64. Plebiscytu Sportowego Kuriera Lubelskiego:

1. Aleksandra Mirośław, wspinaczka sportowa (Klub Wspinaczkowy Kotłownia Lublin)
2. Bartosz Zmarzlik, żużel (ORLEN OIL Motor Lublin)
3. Wilfredo Leon, siatkówka (Bogdanka LUK Lublin)
4. Julia Szeremeta, boks (KS Paco Lublin)
5. Michał Szubarczyk (sno-oker)
6. Marcin Komenda, siatkówka (Bogdanka LUK Lublin)

7. Adela Piskorska, pływanie (KU AZS UMCS Lublin)
8. Mateusz Rudyk, kolarstwo torowe (Wibatech Lubelskie Perła Polski)
9. Weronika Zielińska, podnoszenia ciężarów (AZS AWF Biała Podlaska)
10. ex aequo: Daniela Tkachuk, zapasy (Cement-Gryf Chełm) i Paulina Tutka, karate (Klub Karate Tradycyjnego Chidori Lublin)

Wyboru dokonała kapituła
- Jak to posegregować, jakich

kryteriów użyć, żeby ustalić tę dziesiątkę? Który medal w przenośni jest ważniejszy? A nie ma ważniejszych i mniej ważnych medali mistrzostw świata, więc wybór trudny. W przeszłości - 40, 30 lat temu - doceniani byli raczej zawodnicy za wyniki na arenach krajowych, za medale mistrzostw Polski, za osiągnięcia na arenach ligowych. W tej chwili przede wszystkim mówimy o zawodach międzynarodowych, mistrzostwach świata, Europy. No a przecież mamy sukcesy klubowe, mamy awanse, medale mistrzostw Polski w grach zespołowych. To są też wspaniałe wyniki - mówił Maciej Powała-Niedzwiecki, członek kapituły, wieloletni trener rugby i autor wielu publikacji o historii lubelskiego sportu.

Skład kapituły uzupełnili: Beata Stepaniuk-Kuśmierzak (zastępczyni prezydenta Lublina do spraw kultury, partycypacji i sportu), Marek Kępa (były żuźlowiec Motoru, triumfator plebiscytu w 1981 roku), Paweł Markiewicz (prezes Fundacji im. Tomasza Wójtowicza), Krzysztof Gralewski (prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej), oraz Krzysztof Nowacki (naczelnik „Kuriera”), korespondentynie Andrzej Kwiek (dziennikarz działu sportowego „Kuriera” w latach 1988-2008) i Kamil Wojdat (dziennikarz sportowy „Kuriera”). ©©

ORGANIZATOR

kurier lubelski

PARTNERZY GENERALNI

Lublin
MIASTO INSPIRACJI

BOGDANKA

PATRONAT MEDIALNY

TVP 3
LUBLINPolskie
Radio
LublinPlus
radio | 87,9 FM98.2 FM
RADIO
CENTRUM92,9
Lublin

PARTNERZY

SEMPER MED
CENTRUM REHABILITACJI

IMMOBILIA

ELIZÓWKA
RYNEK

EDOM

25 lat
AKADEMIA
WSEIAMH
365 SPORT | hummelPERŁA
G&G | AUTOEAC
Euro-Agro ConsultingPowiat Lubelski
EDACH
budownictwoMASTERS
BOWLING • BILARD • ACTIVITY BAR

BUDOP

Master
Smaku

PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo
Sportu i TurystykiPATRONAT HONOROWY
WOJEWODA LUBELSKI
KRZYSZTOF KOMORSKIPATRONAT
HONOROWYPREZYDENT MIASTA LUBLIN
KRZYSZTOF ŻUKSTAROSTA LUBELSKI
SYLWIA PIŚAREK-PIOTROWSKA
PATRONAT HONOROWY